№ 147 Rok XVI. Włocławek, piątek 1 lipca 1938 r. Cena 10 gr.

REDAKCJA
WŁOCŁAWEK
B
ADMI
Prze
Telef

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 20 od godziny 14-ej do godziny 16-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3.— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie

W interesie świata pracy i państwa

Poznań, 30. 6.

Ostatni rocznik związków zawodowych świeżo wydany przez Ministerstwo Opieki Społecznej obrazuje stan ruchu zawodowego robotników i pracowników polskich w r. 1935. Przypatrzmy się temu obrazowi uważnie i krytycznie:

Oto w owym roku było w Polsce 3 miliony 451 tysięcy pracowników najemnych — bez robotników rolnych i pracowników umysłowych zatrudnionych w rolnictwie. Z tych prawie trzy i pół miliona robotników i pracowników umysłowych zorganizowanych w związkach zawodowych było 941 tysięcy, czyli zaledwie 27 proc.

Stosunkowo najlepiej zorganizowani są pracownicy państwowi i samorządowi. Stanowili oni w 1935 r. 73 proc. ogólnej ilości zorganizowanych pracowników, wynoszącej 293 tysiące. Pierwsze miejsce zajmują pracownicy kolejowi, następne — nauczycielstwo. Ogółem w r. 1935 było zorganizowanych 215 tysięcy pracowników państwowych, natomiast tylko [illegible] tysięcy prywatnych pracowników umysłowych.

W ostatnich latach, jeszcze nie objętych oficjalną statystyką, ilość zorganizowanych pracowników umysłowych znacznie wzrosła. Niewątpliwie jednak nadal część pracowników państwowych i większość prywatnych pracowników umysłowych pozostaje poza organizacją zawodową. Najlepiej zorganizowani są bankowcy, najgorzej handlowcy. To też warunki pracy i płacy handlowców są o wiele gorsze.

Robotnicy zorganizowani w r. 1935 stanowili zaledwie 23 procent ogółu robotników czynnych zawodowo. Z trzymilionowej rzeszy tylko 648 tysięcy robotników było zorganizowanych w 148 związkach zawodowych. Obecnie ilość zorganizowanych sięga miliona, co świadczy o szybkim rozwoju ruchu zawodowego. Stanowiłby on już poważną siłę, gdyby nie był tak rozbity.

Mamy w Polsce ponad 300 związków zawodowych, a powinno być najwyżej sto, scentralizowanych w dwuch, najwyżej w trzech centralach. Zamiast jednego, najwyżej dwóch — mamy naprzykład pięć związków górników, sześć związków metalowców, szesnaście związków kolejowców...

Dziwna rzecz. Kolejarze rozumieją i doceniają znaczenie organizacji zawodowej — odsetek zorganizowanych kolejowców jest bardzo wysoki — jednak jakoś nie mogą się zdobyć na zjednoczenie i uzdrowienie swego ruchu zawodowego. Mając takie organizacje, jak Zjednoczenie Kolejowców Polskich, liczące 50.000 członków, o którego pożytecznej działalności świadczy najwymowniej fakt, że dotąd wypłaciło swym członkom z tytułu akcji samopomocowej 10 milionów złotych — tolerują istnienie związków, których conajmniej tuzin zrodziła nie istotna potrzeba, lecz jedynie fałszywa ambicja jednostek i... „polityka". Nie dają one żadnych realnych korzyści swym członkom i nie wnoszą żadnych najmniejszych wartości do naszego życia społecznego. Powinny więc ulec likwidacji. To zapewne miał na myśli p. minister Ulrych, mówiąc o potrzebie uzdrowienia ruchu zawodowego kolejarzy. W gruncie rzeczy istnieją one tylko z łaski Ministerstwa Komunikacji, które udziela im atrybucji, bez których nie mogłyby istnieć. W ogóle — mnóstwo związków i stowarzyszeń zawodow. w Polsce zawdzięcza swój byt jedynie... dziwnej polityce administr. państwowej. Jej stosunek do ruchu zawodowego wydaje się nam wielkim nieporozumieniem. Nie widzimy tu żadnej myśli przewodniej.

Uzdrowienie i zjednoczenie ruchu zawodowego w Polsce jest koniecznością społeczną i państwową, leży zarówno w interesie świata pracy jak i państwa, a powinno być dziełem naszym własnym — robotników i pracowników. Wykluczamy przymus, jednakże uważamy, że rząd i ciała ustawodawcze mogą i powinny przyczynić się do uzdrowienia ruchu.

Niebawem wrócimy do tej ważnej sprawy.

j. z.

Legioniści i Peowiacy naprzód!

Wilno, 30. 6.

W drugim dniu obrad Delegatów Związku Peowiaków w Wilnie przybył Naczelny Komendant Związku Legionistów min. płk. Ulrych, witany przez przewodniczącego zjazdu wicewojewodę Lepkowskiego.

Półk. Ulrych wygłosił następujące przemówienie:

W imieniu Związku Lgionistów Polskich pozdrawiam Waszą bratnią organizację, z którą łączą nas wspólne przeżycia, wspólne boje, wspólne dole i wspólne niedole. Pragnę na wstępie podziękować Waszemu prezesowi za udział w naszym zjeździe — w walnym zjeździe delegatów.

Przybywam do Was, aby jednocześnie zaprosić Was na największy przegląd sił legionowo - peowiackich, jaki odbędzie się w 25-lecie wymarszu Pierwszej Kadrowej. Pragniemy w roku przyszłym uczynić przegląd naszych zwartych szeregów. Szeregi peowiackie i legionowe musimy pomnożyć o młode siły, o siły czynne w narodzie.

Siły te mobilizujemy na platformie Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Proszę obywateli, pieśń Pierwszej Brygady, pieśń straceńców, stała się po wielu latach pieśnią zwycięzców. Lecz nasz Wielki Komendant, Józef Piłsudski, uczył nas, że w służbie dla Polski nigdy nie wolno spocząć na laurach. Toteż ideę naszą: dzieło spoistości wewnętrznej naszego narodu, musimy doprowadzić do końca. Idei tej my, peowiacy i legioniści, chcemy być chorążymi. Dookoła osoby Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza zmobilizujemy tysiączne masy Polaków, wiodąc Polskę do wielkości i potęgi.

Po tym przemówieniu, przerywanym hucznymi oklaskami, prezes Zw. Peowiaków min. M. Zyndram-Kościałkowski odczytał wspólną deklarację legionowo-peowiacką.

Deklaracja Legionowo - Peowiacka

My, szeregi legionowo - peowiackie, jako zwarty obóz byłych żołnierzy Komendanta Józefa Piłsudskiego, stwierdzamy niezłomną postawę i wolę wypełniania obowiązku, włożonego na nas przez Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego - Rydza, podnoszenia życia polskiego wzwyż we wszelkich jego dziedzinach. Ponad ambicje i sympatie osobiste, ponad trudy i troski życiowe, Legioniści i Peowiacy niezłomnie bronić będą najwyższego honoru — honoru służby Ojczyźnie. Honor służby wymaga od nas, byśmy spuściznę po Komendancie stale pomnażali, a pracą swoją na każdym stanowisku tworzyli Polskę mocniejszą i doskonalszą.

Przez służbę w szeregach strzeleckich, drużyniackich, legionowych i peowiackich, przez walkę o niepodległość, przez wspólną szkołę wychowania żołnierskiego i obywatelskiego, jaką przeszliśmy, łączy nas wszystkich wielka odpowiedzialność wobec dnia dzisiejszego i wielkiego jutra Rzeczypospolitej.

Ofiarnością swoją i pracą, jednością braterską, wysiłkiem ducha i serc naszych — pobudzać będziemy naród do pełniejszego i doskonalszego życia, na którym oparta musi być potęga Państwa i jego siły obronne.

W tym marszu kolumnowym legionowo-peowiackim przewodzi Wódz Naczelny, Marszałek Śmigły - Rydz. Rozkazy Jego i powierzone nam zadania wypełniać będziemy w poczuciu żołnierskiej dyscypliny i pełnej ufności do Wodza.

Obóz Zjednoczenia Narodowego, powołany do życia przy poparciu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez Marszałka Śmigłego - Rydza, prowadzi do wytworzenia w narodzie polskim zorganizowanej i jednolicie kierowanej woli do podciągnięcia Polski wzwyż.

Legioniści i Peowiacy winni brać udział w pracy nad zjednoczeniem wszystkich sił czynnych w narodzie.

Z postawy naszej i ducha naszego płynie wielki nakaz: Legioniści i Peowiacy naprzód, do największego wysiłku i największej ofiary, by wespół z tymi, którzy poczuwają się do odpowiedzialności za przyszłość Polski, pociągając za sobą młode pokolenie, wyrastające już w słońcu wolności — usuwać wszystko, co dzieli, a budzić jedność całego narodu w rzetelnej pracy dla wielkości Polski.

Delegację Zjazd przyjął przez aklamację wśród entuzjastycznych manifestacyj.

Również przez aklamację wśród burzliwych owacyj na prezesa Zw. Peowiaków został ponownie wybrany min. M. Zyndram - Kościałkowski, który w płomiennych słowach porównał dzisiejszą gotowość Peowiaków „Dźwigania Polski wzwyż" z ich czynami przeszłości, gdy na rozkaz Komendanta Józefa Piłsudskiego szli służyć wiernie Ojczyźnie.

Przedstawiciele mniejszości polskiej u premiera Hodży

Praga, 30. 6. (PAT)

Czeskosłowackie biuro prasowe ogłasza następujący komunikat:

Premier Hodża kontynuował wczoraj przygotowania do parlamentarnego załatwienia zagadnień narodowościowych przez narady z przedstawicielami polskich i węgierskich kół politycznych, których zaprosił do siebie w ubiegłych dniach.

O godz. 10 rano przyjął dr Hodża posła polskiego na sejm praski, dra Wolfa, który wręczył premierowi oświadczenie komitetu porozumiewawczego stronnictw polskich. W oświadczeniu tym podane są poglądy i żądania komitetu w sprawie załatwienia zagadnień narodowościowych z punktu widzenia mniejszości polskiej w Czechosłowacji.

O godz. 12 przyjął premier polskiego członka morawsko-śląskiego przedstawicielstwa krajowego Karola Junga, który przedstawił premierowi potrzeby ludu polskiego przede wszystkim z punktu widzenia kulturalnego i gospodarczego.

Dr. Wolf został wyznaczony przez komitet porozumiewawczy jako pośrednik we wszelkich sprawach ludności polskiej między rządem a komitetem porozumiewawczym i w tym też charakterze został zaproszony na dz. 29 czerwca przez prem. Hodżę na informacyjną rozmowę.

Komitet porozumiewawczy wyjaśnia, że wszelkie inne informacyjne rozmowy poza komitetem porozumiewawczym i jego delegatami są dla stronnictw polskich niemiarodajne i nieobowiązujące, jako nieuzgodnione z tą reprezentacją ludności polskiej, które były wymienione premierowi w dniu 6 grudnia 1937 r. w Pradze.

Rewję okrętów i defiladę wojska

przyjął w Gdyni wicepremier inż. E. Kwiatkowski

Gdynia, 30. 6.

Już w przeddzień kulminacyjnych uroczystości „Dni Morza", we wtorek, Gdynia zaroiła się tysiącami uczestników, przybywających pociągami, autobusami i samochodami ze wszystkich stron Polski.

Wieczorem pod Kamienną Górą zebrały się liczne tłumy, stanęły w szyku oddziały wojskowe i poczty sztandarowe organizacyj i wysłuchały inauguracyjnego przemówienia komisarza rządu, Sokoła.

Po podniesieniu bandery L. M. i K. przy dźwiękach Hymnu Narodowego ulicami miasta ruszył korowód imponująco udekorowanych wozów. Na redzie w porcie ustawiły się w szyku bojowym okręty wojenne, rzucając wspaniałe słupy świetlne reflektorów.

Wczoraj poranna pobudka, rozbrzmiewająca w kilkunastu punktach miasta, zastała Gdynię w słońcu i jeszcze wspanialszej szacie dekoracyjnej. Wszystkie statki handlowe, kutry rybackie oraz maszty załopotały banderami i banderkami. Pod Kamienną Górą na tle imponujących pilonów i wielometrowych flag narodowych, przed ołtarzem polowym zgromadziły się nieprzejrzane tłumy publ.czności, wojska, marynarki wojennej, motocyklistów, organizacyj i szkół.

Przed godz. 9 przybył reprezentant P. Prezydenta Rzplitej, wicepremier Kwiatkowski w towarzystwie woj. Raczkiewicza, komisarza generalnego Rzplitej min. Chodackiego, komisarza rządu Sokoła, gen. Kwaśniewskiego i komand. Frankowskiego. P. wicepremier zajął fotel na podium, a obok niego zasiedli woj. Raczkiewicz i komandor Frankowski.

Biskup morski dr. Okoniewski w otoczeniu licznego kleru odprawił polową mszę św. a następnie wygłosił kazanie, wzywając wiernych do postawy obronnej i nie szczędzenia ofiar na fundusz morski.

Po nabożeństwie na mównicę wszedł prezes L. M. K. gen. Kwaśniewski, który nakreślił sylwetkę dawnej mocarstwowej Polski i jej dzisiejsze skromne granice morskie.

Punktualnie o godz. 11 przed falochronami portu odbyła się rewia okrętów wojennych. Płynęły kolejno z załogami na pokładach traulery, torpedowce, kontrtorpedowce i łodzie podwodne, oklaskiwane żywiołowo przez zgromadzoną publiczność.

O godz. 12 już przy pochmurnym niebie rozpoczęła się defilada oddziałów marynarki, wojska i organizacyj na skwerze Kościuszki. Odbierał defiladę wicepremier Kwiatkowski w towarzystwie woj. Raczkiewicza, gen. Kwaśniewskiego, komandora Frankowskiego, min. Chodakowskiego i komisarza rządu Sokoła.

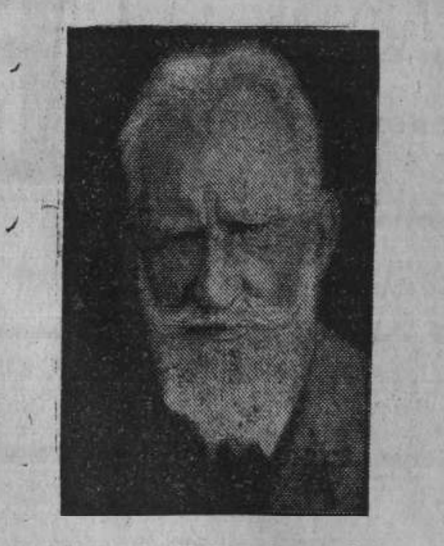
Wzdłuż całej ulicy Świętojańskiej na balkonach i w oknach pojawiły się mrowia głów. Defilujące oddziały zasypywano kwiatami.

Naprzód ruszyły wśród braw i okrzyków oddziały marynarki wojennej, ciężkich karabinów maszynowych, saperów, artylerii lekkiej i lekkiej morskiej brygady Obrony Narodowej. Dalej szły organizacje, strzelcy, morskie oddziały PW i WF oraz Polonii gdańskiej.

Entuzjazm publiczności, gdy maszerowali rodacy z Gdańska, doszedł do punktu kulminacyjnego. Szli dalej krokiem marszowym powstańcy i wojacy, legioniści, kolejarze, pocztowcy, zw. robotnicze, bajecznie kolorowe i wzorzyste zastępy Huculów, Ślązaków, Kurpiów, Mazurów i Łowiczan, dalej Kaszubi, rodacy kaszubscy w malowniczych strojach, wreszcie młodzież szkolna, cechy, organizacje kobiece itd.

Defiladę zakończyły tabory, udekorowane wozy, rzemieślnicze oddziały motocyklistów i korowód samochodów prywatnych z banderkami.

Świąteczny nastrój, mimo niezbyt sprzyjającej chwilami pogody, panował przez cały dzień.



Bernard Shaw zachorował
Dopiero teraz wyszło na jaw, że znany angielski dramaturg George Bernard Shaw od trzech tygodni poważnie choruje. W lipcu Shaw skończy 82 lat.

Terorysta żydowski stracony

Jerozolima, 30. 6. (PAT)

Terorysta żydowski Ben - Jusuf, skazany na śmierć za zbrojny napad na autobus arabski, skazany został wczoraj rano po podjętej przez jego adwokata ostatniej próbie uzyskania ułaskawienia.

Ludność żydowska, zwłaszcza zaś ludność Tel-Awiwu jest ogromnie podniecona egzekucją i na znak żałoby ogłosiła strajk. Partia rewizjonistów grupująca skrajne elementy sjonistyczne, rozpoczęła gwałtowną kampanię wśród młodzieży. Władze policyjne w obawie przd manifestacjami, zarządziły szereg środków ostrożności.

W związku z wykonaniem wyroku śmierci na żydowskim terorыście większość żydowskich sklepów i kawiarń w Jerozolimie i Tel-Awiwie była zamknięta a w oknach domów wywieszono czarne flagi. Policja nakazała usunięcie żałobnych znaków. Władze organizacyj żydowskich wydały apel do ludności, wzywając do zachowania spokoju. Mimo to niepokój na terenie całej Palestyny wzrasta z godziny na godzinę.

Po ulicach miast krążą gęste patrole policji angielskiej w stalowych hełmach.

Spisek na życie Jeżowa

Liczne aresztowania w G. P. U.

Paryż, 30. 6. (PAT)

„Paris Midi" donosi z Moskwy, że w ub. tygodniu wykryto tam szeroko rozgałęziony spisek mający na celu otrucie Jeżowa. Otrucia miał dokonać kucharz będący już od 10 lat w służbie Jeżowa.

W związku z wykryciem spisku Jeżow nakazał dokonać szeregu aresztowań, m. in. wśród funkcjonariuszy G. P. U. Aresztowani zostali: szef kontrwywiadu Szerbakow, który dostarczył kucharzowi trucizny, komisarz Brodski, sekretarz Jeżow i szereg innych osób.

Jeżow podobno zamierza wykorzystać tę okazję, aby przeprowadzić całkowitą reformę policji. Wszyscy oskarżeni sądzeni będą przez komisję specjalną pod osobistym przewodnictwem Jeżowa.

Cholera rozszerza się w Szanghaju

Chińczycy sabotują zarządzenia ochronne

Szanghaj, 30. 6. (PAT)

Pomimo licznych zarządzeń profilaktycznych, wydanych przez władze japońskie i władze koncesji międzynarodowej, epidemia cholery rozszerza się coraz dalej. Liczba chorych wynosi już kilka tysięcy.

Sale szpitali przepełnione są chorymi a władze sanitarne stwierdzają, że w ciągu najbliższych dni nie będą mogły pomieścić ani jednego chorego więcej. Epidemia w Szanghaju jest tym bardziej groźna, że ludność chińska wszelkimi sposobami stara się uchylić od obowiązkowego szczepienia przeciwcholerycznego nie mając zupełnie zaufania do szczepionki.

Ulicami miasta krążą patrole sanitariuszy marynarki i piechoty japońskiej, które legitymują przechodniów, domagając się przedstawienia zaświadczeń o szczepieniu ochronnym, a w razie gdy przechodzień za świadczenia nie posiada doraźnie poddają go szczepieniu.

Korespondenci dzienników zagranicznych wszyscy zostali poddani szczepieniu, które przeprowadził wojskowy lekarz japoński w czasie jednej z konferencyj prasowych z władzami wojskowymi japońskimi w Szanghaju.

Tajfun nad Japonią

120 tysięcy domów pod wodą

Tokio, 30. 6. (PAT)

Trwający w całej pełni w Japonii sezon deszczów zaznaczył się wczoraj huraganowym tajfunem, który nawiedził okolice Tokio i Yokohamy.

Ulewne deszcze, trwające dwa dni, spowodowały gwałtowny przybór wód we wszystkich rzekach. W Tokio i okolicach zatopieniu uległo około 100 tys. domów w niżej położonych dzielnicach. Połączenia kolejowe i telefoniczne pomiędzy Tokio a Osaka są chwilowo przerwane.

W pobliżu Yokosuka obsunięcie się ziemi spowodowało zawalenie się budynku szkolnego i śmierć 11 znajdujących się tam dzieci. Również na skutek obsunięcia się ziemi uległo zniszczeniu 12 domów w Tokio.

Według prowizorycznych obliczeń, liczba zatopionych domów w okolicach Tokio i Yokohamy przekracza już 120 tys.

W miejscowości Akasawa nastąpiło dziś w nocy obsunięcie ziemi, spowodowane długotrwałymi deszczami oraz wstrząsami podziemnymi. Przeszło 100 ludzi zostało zasypanych. Dotychczas zdołano wydobyć 9 zabitych.

Lawina skał zasypała szkołę

Tokio, 30. 6. (PAT)

W pobliżu Yokosuka ulewne deszcze spowodowały oberwanie się skał na wzgórzu, u stóp którego znajdowała się szkoła dla dziewczynek. Kamienna lawina zmiotła budynek szkolny porywając ze sobą około 30 dziewczynek w wieku od 10 do 12 lat. — Kilka z nich zdołano uratować, los pozostałych nie jest jeszcze znany.

Ambasador R. P. u Mussoliniego

Rzym, 30. 6. (PAT)

We wtorek szef rządu Mussolini przyjął w Pałacu Weneckim ambasadora R. P. przy Kwirynale Wieniawę - Długoszowskiego, z którym odbył rozmowę, utrzymaną w serdecznym tonie.

W dniu wczorajszym ambasador R. P. Wieniawa - Długoszowski odbył w pałacu Chigi rozmowę z ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano.

Odznaczenie Ewy Curie

Paryż, 30. 6. (PAT)

Wczoraj ambasador R. P. Łukasiewicz wręczył p. Ewie Curie odznaki kawalerskiego krzyża „Polonia Restituta" nadanego jej przez Prezydenta R. P. za książkę, którą Ewa Curie napisała o swojej matce — Marii Skłodowskiej-Curie.

Po ceremonii nadania orderu odbyło się w ambasadzie śniadanie, w którym poza p. Ewą Curie wzięła udział jej starsza siostra p. Irena Joliot wraz z małżonkiem, którzy prowadzą nadal badania naukowe zapoczątkowane przez Marię Curie-Skłodowską i którzy otrzymali nagrodę Nabla za te badania.

Zgon Vanderbilta

Hyde Park, 30. 6. (PAT)

Znany finansista Frederick William Vanderbilt zmarł tu w swej posiadłości wiejskiej po tygodniowej chorobie. Zmarły liczył 83 lata.

Krokodyl pożarł dziecko

Assuan, 30. 6. (PAT)

Pod wsią Szallal w górnym Egipcie krokodyl porwał z grupy kąpiących się dzieci jednego chłopca, zmiażdżył ciało ofiary w swej paszczy i pożarł w oczach policji i mieszkańców wsi. Mimo ostrzeliwania krokodyla z karabinów unosił się on przez blisko dwie godziny na powierzchni, aż wreszcie zanurzył się pod wodę.

W roku bieżącym krokodyle zaczęły wykazywać nienotowaną od wielu dziesiątków lat ruchliwość, posuwając się coraz dalej po Nilu ku północy.

Krwawe zaburzenia w Kłajpedzie

W starciu Niemców z policją kilkadziesiąt osób odniosło rany

Berlin, 30. 6. (PAT)

Z Kłajpedy donoszą, że w czasie postoju statku niemieckiego „Hansestadt Danzig" doszło do nowych poważnych zaburzeń.

Niemcy kłajpedzcy wszczęli burzliwe antylitewskie manifestacje, wybijając okna w litewskich budynkach rządowych. Policja energicznie reagowała, jednak tłum zajął tak agresywną postawę, że policja musiała użyć broni palnej, przy czym jeden z demonstrantów został zabity, a kilku odniosło rany.

Według Niemieckiego Biura Informacyjnego przebieg zajść był następujący:

W czasie postoju statku „Hansestadt Danzig" w porcie kłajpedzkim doszło wieczorem do poważnych incydentów. Gdy statek przybijał do portu, na powitanie jego zebrało się kilka tysięcy ludzi, których jednakże odgrodzono od portu, przygotowanym zawczasu łańcuchem. W chwili po przybyciu statku, zaczęto polewać zebranych w porcie sikawką strażacką. Ostatecznie doszło do starcia z policją, w następstwie którego kilkadziesiąt osób odniosło rany. Jak donoszą ze strony litewskiej, jedna z osób zmarła w szpitalu.

Agencja Reutera donosi z Kowna, że na powitanie statku niemieckiego „Hansestadt Danzig" zgromadziło się w porcie kłajpedzkim kilka tysięcy Niemców, którzy zaczęli śpiewać pieśni narodowo-socjalistyczne i wznosić okrzyki na cześć kanclerza Rzeszy. Na zaprotestowanie przeciwko tej manifestacji, członkowie załogi stojącego obok statku litewskiego „Perkunas" skierowali na manifestantów strumień wody z sikawki pożarnej. Było to hasłem do bójki, która trwała przez 2 godziny na ulicach miasta. Przy starciach zraniono z górą 50 osób. Manifestanci wybili szyby w kilku budynkach rządowych litewskich oraz w miejscowej synagodze.

Stopa życiowa polskiego świata pracy

Poznań, 30. 6.

Budżet domowy rodziny robotniczej ma przeważnie charakter konsumcyjny. Robotnik pracuje — i spożywa dochód swej pracy. A w tym spożyciu żywność zajmuje najpocześniejsze miejsce. Na ubranie, sprzęt domowy, potrzeby kulturalne nasz robotnik — w przeciwieństwie do amerykańskiego czy zachodnio - europejskiego — bardzo mało wydaje. Jest też o wiele gorzej ubrany, mieszka o wiele skromniej i mniej łoży na potrzeby kulturalne: gazety, książki, teatr i t. d.

Główną zatem pozycję w budżecie domowym robotnika zajmuje — żywność.

Otóż ciekawe jest zbadać, jakie jest przeciętnie spożycie artykułów żywnościowych w polskiej rodzinie robotniczej — i jak to spożycie przedstawia się wśród rodzin robotniczych za granicą.

Na to pytanie daje nam odpowiedź nowy „Rocznik Statystyczny". Zestawia on spożycie artykułów żywności wśród sfer robotniczych w Polsce — i w szeregu innych państw: w Niemczech, Belgii, Czechosłowacji, Bułgarii, Szwecji i t. d.

Wybierzmy spośród tych państw dla przykładu Belgię i porównajmy, co tam spożywa rodzina robotnicza, a co u nas.

A więc przede wszystkim: **chleb.** W Polsce jednostka konsumcyjna (w warstwie robotniczej) zjada przeciętnie rocznie około 179 kg. chleba. W Belgii chleb żytni jest prawie nieużywany, rocznie robotnik spożywa go tylko 1 kg., natomiast codzienną strawą jest chleb pszenny i zjada go robotnik około 202 kg. Belgijski zatem robotnik zjada rocznie o dwadzieścia kilka kilogramów chleba więcej niż polski i to w dodatku samej białej pszennej bułki.

Tłuszcze. Polski robotnik spożywa przeciętnie rocznie 2 i pół kg. masła, pół kg. margaryny i 2 i pół kg. sadła i innych tłuszczy. Natomiast belgijski: 18 kg. masła, 5 kg. margaryny i około 6 kg. innych tłuszczy... Różnica ogromna! A jeśli wspomnimy, jak wielką rolę odgrywają tłuszcze dla ludzi pracujących fizycznie, zwłaszcza w zimie, uznamy, że nasz robotnik ogrzewa swój organizm zbyt małą ilością tłuszczu.

Tak samo na niekorzyść polskiego robotnika wypada zestawienie spożycia **sera, jaj, mleka.** Polski robotnik zjada przeciętnie rocznie około 2 kg. sera, 3 kg. jaj i 83 kg. mleka, natomiast belgijski: 5 i pół kg. sera, 11 kg. jaj i 154 kg. mleka...

Również i konsumcja **owoców** jest u nas o wiele **niższa.** Nasz robotnik zjada ich przeciętnie rocznie 6 i pół kg., ale belgijski przeszło dwa razy tyle, bo 14 kg., tak samo i **owoców w konserwach** i konfitur: w Polsce 2 i pół kg., w Belgii około 5 kg...

Kawa jest rzadkością na stole naszej rodziny robotniczej. Przeciętnie spożywa się jej w Polsce taka rodzina 0,3 kg. rocznie i półtora kg. surogatów kawy. W Belgii natomiast 7 kg. kawy i 6 kg. surogatów kawy.

Ilość **mięsa,** spożywanego u nas przez robotnika, jest niemal ta sama co w Belgii. Rocznie u nas około 47 kg., w Belgii około 52 kg. Ale już **ryb** nasz robotnik zjada dwa razy mniej, co belgijski. W Polsce przeciętnie 4 i pół kg. rocznie, w Belgii przeszło 9 kg.

Zdawałoby się, że wobec tego, że polski robotnik mniej spożywa chleba, mniej sera, jaj, masła, owoców — spożycie **kartofli** na stole rodziny robotniczej będzie większe. Tak jednak nie jest. Belgijski robotnik konsumuje rocznie 227 kg. ziemniaków, a nasz tylko 202 i pół kg.

Natomiast co do spożycia **kapusty** jesteśmy na pierwszym planie w tabeli „Rocznika Statystycznego": nasz robotnik zjada jej rocznie przeszło 23 kg., gdy niemiecki około 15 kg., a belgijski tylko 11 kg.

I jeszcze jeden produkt, w którego spożyciu górujemy nad Belgią: **kasze.** W rodzinie robotniczej u nas zjada się jej dwa razy tyle: przeszło 10 i pół kg. wobec 4 i pół w Belgii.

Tak wygląda zestawienie głównych artykułów spożywczych i tak przedstawia się spożycie u nas w zestawieniu z Belgią.

Niewątpliwie spożycie u nas wykazuje tendencję rosnącą — zwłaszcza jeśli chodzi o zboża chlebowe — jednak jest ono jeszcze zgoła niedostateczne, jeśli je porównamy z konsumcją artykułów żywnościowych w krajach o wybitnym charakterze przemysłowym.

A my przecież jesteśmy krajem rolniczym, produkujemy żywności w ilościach wystarczających, nie potrzebujemy jej sprowadzać, jak właśnie np. Belgia.

Podniesienie stopy życiowej świata pracy przez podniesienie skali zarobków dałoby zatem w kraju wzrost spożycia, wzmogłoby obroty wewnętrzne produktami roli i hodowli wiejskiej — i przyczyniłoby się do tego, że nasz robotnik począłby się odżywiać tak, jak to czyni jego towarzysz pracy za granicą.

Zezem

Rekordy cynizmu

Akcja Kominternu, mająca na celu osiągnięcie współpracy katolików z komunistami w tworzeniu nowego „frontu przeciw faszyzmowi" mimo małych szans powodzenia została ostatnio wznowiona, nie przestając widocznie być aktualną dla trzeciej międzynarodówki. Znajduje ona wyraz w artykułach „Kommunisticzeskego Internacjonalu" i komunikatach radiowych.

W numerze kwietniowym „Komunistyczny Internacional" omawia tę sprawę p. Łang w artykule pt.: „Proletariat rewolucyjny" i masy katolickie".

P. Łang podjął się nielada zadania. Próbuje on przekonać nie tylko robotników, ale nawet inteligencję pracującą, że marksizm rzekomo nie zwalcza religii i że katolicyzmowi ze strony marksizmu „nic nie grozi". Jako argument dla wywodów p. Łanga ma służyć... nowa sowiecka konstytucja. Tymczasem art. 124 konstytucji sowieckiej „zapewnia" wolność uprawiania kultów religijnych, ale nic nie mówi o wolności nauczania religii, natomiast mówi, że „wolność propagandy antyreligijnej przysługuje wszystkim obywatelom", ale najważniejsza jest jednak rzeczywista sytuacja religii w ZSRR.

Prześladowania religijne w Sowietach nie tylko nie ustały, ale wciąż przybierają na sile. Bez przerwy odbywają się nowe aresztowania wśród niedobitków duchowieństwa, zamyka się ostatnie z nielicznych czynnych jeszcze cerkwi. Niedawno w Moskwie zamknięto jeden z dwóch ostatnich kościołów katolickich. Organizacje bezbożników rozwinęły ponownie bardzo ożywioną działalność. Obok wygłaszania odczytów i drukowania ulotek bezbożnicy organizują t. zw. „bale antyreligijne", wydają dla dzieci „gry bezbożnicze", oraz są inicjatorami najpotworniejszych oskarżeń pod adresem duchownych.

W Moskwie na rozprawie sądowej pewnemu przestępcy kryminalnemu nazwiskiem Saczenko, profanacja ołtarzy wśród jego licznych przestępstw uznana została przez sąd... za okoliczność łagodzącą (!).

Na tle tej sowieckiej rzeczywistości umizgi komunistów do katolików i chrześcijan innych wyznań, wydają się conajmniej pozbawione konsekwencji. Wyjaśnia nam to jednak p. Łang. „Na całym świecie obliczają: 406 milionów katolików, 215 miln. protestantów i 104 miln. chrześcijan innych wyznań, razem 625 milionów. I to przy 2 miliardach ludności całego świata." Weźmy pod uwagę, że partia komunistyczna w Z. S. R. R. liczy około 2 milionów członków, a łącznie z „Komsomolem" około 5 milionów, komunistów zaś poza granicami Sowietów jest razem około 2 milionów. Nic więc dziwnego, że przeszło 700 milionów przeciwników ideologicznych nawet komunistom wydaje się zbyt trudnym do zwalczenia i dlatego próbują oni różnych dróg, aby siłę moralną chrześcijaństwa rozsadzić od wewnątrz.

Z punktu widzenia polityki Kominternu akcja ta znajduje całkowite uzasadnienie . Tylko wątpić należy czy znajdzie pożądany oddźwięk wśród katolików łowionych na wędkę komunistycznego cynizmu.

x. y.

Desant japoński w południowych Chinach

Hong-Kong, 30. 6. (PAT.)

Oddział marynarzy w sile 2000 ludzi wylądował w południowych Chinach w zatoce oddalonej o 175 mil na północny-wschód od Hong-Kongu. Oddział ten przybył do zatoki 12 japońskimi okrętami wojennymi Lądowanie desantu miało miejsce w zatoce znajdującej się nawprost wyspy Namoa obsadzonej w ubiegłym tygodniu przez siły japońskie.

Manifestacje żydowskie

Jerozolima, 30. 6. (PAT.)

Nie tylko w Tel - Avivie ale i w Jerozolimie ludność żydowska protestuje przeciwko skazaniu na śmierć dwóch żydów, sprawców napadu z bronią w ręku, na autobus arabski. Na znak protestu w Jerozolimie zamknięto wczoraj kawiarnie i kinematografy. Donoszą również, że w Tel-Avivie partia rewizjonistyczna zorganizowała manifestację przed ratuszem. Policja rozproszyła manifestantów aresztując niektórych uczestników manifestacji.

GŁOSY I ODGŁOSY

Pieniądze na inwestycje powinny dać banki

Jesteśmy zgodni, że szybkie uprzemysłowienie Polski jest koniecznością. Ale skąd wziąć pieniądze na ten cel potrzebne?

„Kurier Poranny" pisze:

„Problemat inwestycyj to problemat ich sfinansowania. Zamierzenia rządu idą w kierunku uzdrowienia rynku kapitałowego: w kierunku obudzenia zainteresowania kapitałów dla lokat w akcjach i obligacjach, tych najważniejszych instrumentach kredytu długoterminowego; w kierunku powiększenia atrakcyjności papierów dywidendowych i stworzenia warunków dla wzrostu ich kursu do takiego poziomu, przy którym realne stają się perspektywy nowych emisyj i dopływu kapitałów inwestycyjnych do przedsiębiorstw.

Nie należy wątpić, że zabiegi te uwieńczy ostatecznie triumf. Ale dzieło to żmudne i na długą obliczone metę. Polityka rządu mozolnie odrabiać musi skutki błędów nadużyć, jakich w ciągu długich lat dopuszczano się w stosunku do posiadaczy papierów przemysłowych, aby doprowadzić wreszcie do mniej więcej kompletnego zdyskredytowania akcji, tego teoretycznie najlepszego instrumentu finansowania rozwoju przemysłowego. Zarządy spółek akcyjnych uczynili wszystko, co leżało w ich mocy, aby na długo zatamować dopływ kapitałów, rozpylonpch między ogół obywateli, do warsztatów produkcyjnych. Zaufanie drobnego akcjonariusza, wiara w „rentowność" jego kapitału, ulokowanego w akcjach zostały gruntownie poderwane przez politykę spółek, których zarządy systematycznie wzbraniały się wypłacać dywidendy akcjonariuszom, nawet wtedy, kiedy sytuacja finansowa spółek na to pozwalała.

Ale nawet przywrócenie rynku akcyjnego do dawnego stopnia nie rozwiąże całkowicie sprawy finansowania rozwoju przemysłowego Polski.

Polska nie może w krótkim czasie liczyć na rynek kapitałowy, jako na bardzo wydatne źródło środków finansowania nowopowstających gałęzi przemysłu. I wydaje się rzeczą całkiem pewną, że nie obejdziemy się bez instytucji kredytu krótkoterminowego, jako możliwej podstawy ruchu inwestycyjnego. Taki już jest los krajów ubogich w kapitały, pragnących przeprowadzić dzieło uprzemysłowienia w tempie przyśpieszonym. W jakiż bowiem sposób dokonał się rozwój przemysłowy w Niemczech, w Belgii, w Austrii, we Włoszech — jeśli nie za pośrednictwem banków? A czyż ostatnio nie obserwowaliśmy, jak olbrzymią rolę odgrywa kedyt bankowy w krajach i niemal na oczach przeobrażających się w wielkie organizmy przemysłowe? To jest właściwe posłannictwo banków, w tym zawiera się ich społeczno - ekonomiczna racja bytu. Banki, które taką rolę spełniają i do takiej roli są przygotowane mają prawo o sobie powiedzieć, że stanowią istotnie ważny odłam gospodarstwa narodowego.

Niestety — tylko niektóre banki spełniają to swoje zadanie. Mianowicie banki publiczne, które

„mają ogromny, dominujący udział w tworzeniu i finansowaniu przedsiębiorstw publicznych i przemysłu, związanego bezpośrednio z obroną państwa. Za ich głównie sprawą powstają również owe wielkie inwestycje publiczne, jakie samodzielnie przeprowadza państwo na terenach, przeznaczonych na uprzemysłowienie; inwestycje „fundamentalne, pionierskie", jak je określił wicepremier Kwiatkowski, „takie, na których może dopiero powstawać i krzewić się inicjatywa prywatna". W tych wielkich pracach elektryfikacyjnych, mających tchnąć żywą energię w nowopowstające zakłady i fabryki; w budowie potężnej zapory wodnej w Rożnowie; w gazociągach łączących odległe miasta; w nowych drogach żelaznych i drogach bitych — w tych wszystkich kapitalnych pracach nad „uzbrojeniem terenów" na których ma zakwitnąć nowe życie przemysłowe, zawiera się olbrzymi udział twórczej pracy banków państwowych."

Natomiast banki prywatne

„prowadzą swą egzystencję całkowicie poza obrębem procesów, które mają wydźwignąć Polskę na wyższy poziom egzystencji materialnej, które mają wyposażyć kraj w potencjał przemysłowy, które mają stworzyć gospodarcze warunki obrony przed niebezpieczeństwami agresji z zewnątrz. Nic nie słychać o działalności banków prywatnych na terenach przeorywanych przez prace inwestycyjne państwa; głucho o nich w Centralnym Okręgu Przemysłowym. Banki prywatne, wygodnie a inercyjnie wrośnięte w ideę swej „depozytowości", nie mają i nie chcą mieć nic wspólnego z procesami, przeorywającymi kraj; nie są prawie związane z przemysłem, pozbawionym wszelkiej z ich strony pomocy kredytowej; restrykcjonizm kredytowy uprawiają nawet w stosunku do starych i dobrze zagospodarowanych przedsiębiorstw wytwórczych.

Prawdopodobnie taka właśnie postawa banków ma swoje uzasadnienie w ich charakterze, w strukturze kapitałowej, w przeżytych doświadczeniach. Ale mający swe uzasadnienie marazm banków jest faktem, który ciąży swym brzemieniem na naszej gospodarce."

Z tego stanu rzeczy wynikają konsekwencje, które państwo i społeczeństwo wyciągnąć muszą.

Jak się oblicza rentę ubezpieczeniową od wypadków?

Poznań, 30. 6.

Wobec częstych nieporozumień przy roszczeniach o renty z tytułu ubezpieczenia od wypadków, Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że w ubezpieczeniu społecznym wypadki powodujące niezdolność do pracy trwającą nie dłużej niż 4 tygodnie nie podlegają odszkodowaniu.

Jeżeli wypadek spowodował niezdolność do pracy trwającą niedłużej niż 4 tygodnie, wówczas rentę wypadkową oblicza się od przeciętnego zarobku z ostatniego roku przed wypadkiem. Jeżeli zarobek nie sięga ustalonego corocznie minimum. Jeżeli poszkodowany wskutek wypadku lub choroby zawodowej jest całkowicie niezdolny do zarobkowania, otrzymuje rentę w wysokości 2/3 przeciętnego miesięcznego zarobku (renta pełna), jeżeli zaś jest częściowo niezdolny, niemniej jednak niż 10 proc., otrzymuje część renty pełnej, równą stopniowo niezdolności do zarobkowania.

Rencista wypadkowy, znajdujący się w takim stanie bezradności, że nie może obejść się bez pomocy drugiej osoby, otrzymuje dodatek dla bezradnych w wysokości 1/3 przeciętnego miesięcznego zarobku. Osoba, która utraciła conajmniej 2/3 zdolności do zarobkowania otrzymuje na każde dziecko dodatek w wysokości 1/10 części renty.

Renta wypadkowa przysługuje od pierwszego dnia niezdolności do zarobkowania, trwającej dłużej niż 4 tygodnie.

Oaza pokoju

Poznań, dn. 30. 6.

Szwajcaria jest znowu neutralna! Czyżby nią kiedykolwiek być przestała? Cztery wieki trzymania się zdala od zbrojnych konfliktów, to kapitał, którego nie wolno lekkomyślnie naruszyć. A jednak okoliczności tak się złożyły, że państwo Helweckie znalazło się wobec możliwości wciągnięcia w wojnę. Sytuacja taka wynikła z ogólnych przemian, jakim ulega Europa po wojenna, a zwłaszcza z kryzysu Ligi Narodów. W chwili utworzenia instytucji genewskiej, była ona pojęta jako czynnik pokoju, mający w drodze porozumienia rozstrzygać wszystkie sprawy sporne, jako najwyższy trybunał polityczny, rozsądzający w imię sprawiedliwości wszelkie konflikty. Za daleko zaprowadziłoby nas rozważanie co należy uważać za sprawiedliwość w życiu międzynarodowym. Niech wystarczy stwierdzenie, że Liga nie potrafiła podołać postawionym sobie zadaniom.

Jak mówi memorandum, w którym Szwajcaria domaga się od Ligi uwolnienia od zobowiązań paktu: pakt nie został zastosowany w niektórych, najważniejszych swoich postanowieniach. System sankcji nie został zastosowany we wszystkich wypadkach. Wyścig zbrojeń ponowił się z nieznaną nigdy siłą. Daleka od powszechności Liga została pozbawiona udziału ważnych państw. Stany Zjednoczone nie widziały możliwości przystąpienia do niej, a cztery wielkie kraje, z których dwa: Niemcy i Włochy sąsiadują ze Szwajcarią, Ligę opuściły.

Jednym słowem Szwajcaria uznała, że system ligowy nie zabezpiecza jej istnienia, jest niezgodny z jej wolą pokoju i z tego stanowiska wyciągnęła konsekwencje.

Zresztą nieufność Helwetów do instytucji, która tak walnie przyczyniła się do roz woju genewskiego hotelarstwa, nie jest świeżej daty. Już w okresie tworzenai Ligi, Szwajcaria mocno się zastanawiała nad przystąpieniem do paktu, głównie ze względu na art. 10, zawierający zobowiązania pomocy wojennej na wypadek agresji. Dopiero po uzyskaniu do Rady Ligi w marcu 1920 r., zwolnienia od obowiązków niesienia w razie potrzeby pomocy militarnej, nastąpiło referendum ludowe decydujące o wejście do Ligi. Czterysta tysięcy głosów opowiedziało się za, trzysta tysięcy przeciw. Jak widzimy do jednomyślności bardzo daleko.

Od tego czasu liczba przeciwników Ligi powiększyła się niezmiernie. Bowiem uchwała Ligi z 1920 roku, uwalniając Szwajcarię od sankcji militarnych, nie uwolniła jej od obowiązku sankcji ekonomicznych. Prósz tego żądała również od niej gotowości do wszelkich ofiar w obronie jej własnego terytorium. (Nie zapominajmy, że Szwajcaria stoi na straży ważnych pod względem strategicznym przejść alpejskich). To ostatnie postanowienie było zresztą zgoła niepotrzebne. Poza tradycjami pokojowymi, Szwajcaria ma wielkie tradycje militarne. Słowo Szwajcar było kiedyś synomem dobrego żołnierza, a sposób w jaki różnojęzyczni górale wywalczyli sobie niepodległość, będzie zawsze budził szacunek. Obecne wysiłki na polu militarnym jak i mające miejsce po Anschlussie historyczne posiedzenie parlament uw Genewie, na którym po niemiecku, francusku i włosku Szwajcarzy oświadczyli swą niezłomną wolę bronienia kraju do ostatniego tchnienia, jasno stawia sprawę.

Inaczej się rzecz ma z sankcjami ekonomicznymi. Mogły one wsiągnąć Szwajcarię w konflikt zupełnie jej obcy. To właśnie stało się przyczyną memorandum szajcarskiego, z dnia 29 kwietnia b. r., na skutek którego Rada Ligi uwolniła Szwajcarię od wszelkich postanowień sprzecznych z jej wolą absolutnej neutralności. Decyzję tą rząd federalny zakomunikował swym dwom sąsiadom — Niemcom i Włochom.

Stanowisko Szwajcarii rzuciło jasne światło na niebezpieczeństwa systemu ligowego i w tym tkwi jego wielkie znaczenie. Niemniej ważną wydaje się konkretnie osiągnięta zdobycz: Szwajcaria jest znowu ową nienaruszalną oazą pokoju w niespokojnej Europie. Taką, jaką była w tragicznych latach 1914—18, gdy służyła niemal za jedyny łącznik między ścierającymi się narodami.

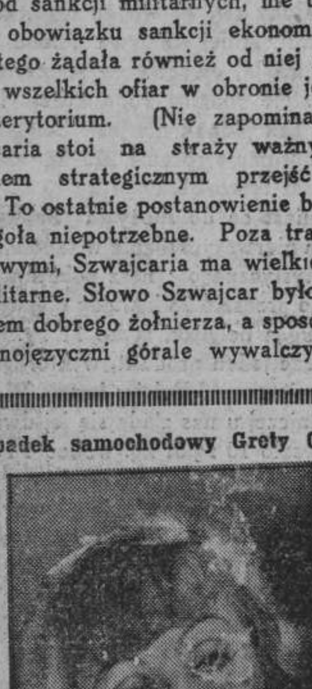
X. Y.



To nie powódź w Chinach.

lecz największa powódź, jaka kiedykolwiek nawiedziła Szwajcarię. Na skutek długotrwałych deszczów wystąpiła z brzegów rzeka Birs w dolinie tej samej nazwy, powodując olbrzymie szkody. Zdjęcie nasze przedstawia wezbraną rzekę w okolicy Münchenstein, gdzie porwała ona ze sobą części nadbrzeżnego lasu oraz zalała szer. pola.

Wypadek samochodowy Grety Garbo



Greta Garbo miała w pobliżu Sztokholmu niebezpieczny wypadek samochodowy (o czym donosiliśmy już w wczorajszych depeszach). Samochód, prowadzony przez znanego dyrygenta Leopolda Stokowskiego wpadł do rowu i wywrócił się. Na szczęście Greta Garbo i Stokowski odnieśli tylko drobne okaleczenia.

Komisja sądowa w kinie „Bajka"

Karygodne zaniedbania dyrekcji kina

Siedlce, 30. 6. (PAT.)

W związku z pożarem w kinie „Bajka" w Siedlcach wczoraj popołudniu komisja sądowo-techniczna pod przewodnictwem prok. Duszyńskiego dokonała oględzin miejsca wypadku, stwierdzając szereg zaniedbań i niestosowanie się do obowiązujących przepisów ze strony kierownictwa kina.

Część publiczności, odcięta płomieniami od wyjścia, zmuszona była ratować się przez okna, skacząc z pierwszego piętra. Najciężej poszkodowany Jan Lubiszewski, lat 72, zmarł w nocy w szpitalu. Również bardzo groźny jest stan właścicielki domu, w którym mieściło się kino, Stefanii Żmijewskiej. Pozostałe cztery ofiary są ciężko poparzone, lecz życiu ich nie zagraża bezpośrednie niebezpieczeństwo. Komisja dokonała jednocześnie oględzin drugiego kina „Światowid", wydając zarządzenia, zabezpieczające przed katastrofą pożaru.

Z powodu wypadku w mieście panuje duże poruszenie. Zawdzięczając jedynie faktowi, że w kinie było zaledwie 100 osób, katastrofa nie przybrała groźniejszych rozmiarów.

Największa kolonia mrówek w Europie

Na ogół dość często słyszy się o największych drzewach, kwiatach, górach, jeziorach oraz innych cudach natury, tymczasem niewiele wie się, że istnieje jeszcze cały szereg różnych naj..... w naturze.

Oto niemieccy naturaliści stwierdzili, że w rejonie państwowego nadleśnictwa, w pobliżu miejscowości Malchin w Meklemburgii istnieje największa w Europie „kolonia" czerwonych mrówek leśnych.

To formalne miasto mrówek posiada 71 i pół kilometrów sieci drogowych, wybudowanych przez mrówki. Obszar, na którym mrówki pracują, oraz który pozostaje w zasięgu ich ruchliwości zajmuje 6 hektarów. Na tym terenie, a zwłaszcza w pobliżu gniazd, nie tylko małe i średnie zwierzęta, ale nawet ludzie nie są w stanie przebywać. Wykluczonym bowiem jest dłuższe zatrzymanie się, czy to stojąc, czy to siedząc. Nad całym terenem unosi się dobrze słyszany hałas, niczym ruchu wielkomiejskiego. „City" całej kolonii, gniazdo główne jest wysokości jednego metra, obwód wynosi dziesięć metrów. Liczba mieszkańców „kolonii" jest różnie obliczoną. Podają na 7 do 10 milionów. Lecz, jak twierdzą przyrodnicy, to nam tych mrówek być musi 40 czy 50 milionów, ponieważ bardzo trudno jest ustalić liczbę mieszkańców jednego gniazda, ponieważ waha się ona od 100.000 do jednego miliona.

Wiara w podania

Zmarli, którzy po 40 dniach oglądają słońce

W południowej Serbii jest bardzo rozpowszechnione wierzenie, że dusza zmarłego jeszcze przez 40 dni po śmierci pozostaje na ziemi między żyjącymi. Jeżeli jednak w 40-tym dniu po śmierci ciało zmarłego nie dostanie się do nieba, to wówczas zmarły nie odchodzi do nieba, lecz tuła się po ziemi, jako wieczny wampir. Wiara jednak w prawdziwość tego podania coraz więcej zanika, prawdopodobnie dlatego, że stosowanie się do tego wierzenia jest niezmiernie przykre, bowiem w czterdziestym dniu po śmierci należy trumnę ze zmarłym wyjąć z grobu i na chwilę otworzyć, by na twarz zmarłego padły promienie słońca. Przed trzema miesiącami we wsi Manoljowacz, na łożu śmiertelnym leżał złożony ciężką chorobą mieszkaniec tej wsi, nazwiskiem Stojanowicz. Czując zbliżającą się śmierć — wezwał wszystkich swoich krewnych, przyjaciół, sąsiadów i sąsiadki, których gorąco prosił, by staremu zwyczajowi stało się za dość po jego śmierci. Ze łzami w oczach prosił, by po 40 dniach na zwłoki jego padło promienie słońca. Na drugi dzień po odebraniu od nich solennego przyrzeczenia spełnienia jego prośby, Stojanowicz zmarł.

Zgodnie z przyrzeczeniem, na cmentarzu w 40 dni po zgonie zebrali się wszyscy wykonawcy tego osobliwego testamentu, odkopali trumnę, otworzyli ją i przez kilka minut zatrzymali trumnę otwartą, po czym ponownie go pogrzebali. Wszyscy oni przekonani są obecnie głęboko, że wzamian za spełnienie jego woli, zmarły obsypie ich łaskami z za grobu.

Ciekawe jednak, jak postępują wykonawcy takich testamentów, gdy w 40-tym dniu po śmierci nie świeci słońce.

Ideał piękności na Bałkanach

Znana angielska uczona miss Hasluck, zajmująca się specjalnie antropologią, ogłosiła drukiem pracę, dotyczącą ludów bałkańskich. Z prasy tej można niejako ustalić tezy, co uchodzi za ideał piękności na Bałkanach. Pojęcie piękności wśród ludów bałkańskich ma całkiem swoiste nastawienie od gustu pozostałych ludów Europy.

W Albanii n. p. dziewczyna z okrągłą twarzą jest uważaną za „wstrętną i odrażającą". Nazywają ją „przebrzydłem melonem". Albańczykom podobają się kobiety z długą czaszką i podłużną twarzą. Podobny gust mają Macedończycy. Aby czaszka mogła tę formę uzyskać, w niektórych okolicach istnieje zwyczaj nowonarodzonym niemowlętom bardzo ciasno owijać głowę, aby w ten sposób nadać czaszce formę podłużną, a szczytem marzenia jest, by głowa uzyskała formę gruszki. Głowa spiczasta o formie gruszki wywiera największe wrażenie na obu płciach zakochanych Albańczyków i Macedończyków.

Bractwo „czarnej ręki"

Żandarmeria węgierska wpadła na trop tak zwanego „bractwa czarnej ręki", którego członkami mogli zostać tylko notoryczni włamywacze, oszuści i szantażyści. Bractwo to było zorganizowane na zasadach spółdzielczych. Wszyscy jego członkowie zaraz po przyjęciu do „bractwa" musieli wpłacać wysokie udziały i zobowiązywali się do bezwzględnego posłuszeństwa wobec przełożonego bractwa. Do dyspozycji bandy pozostawało cały szereg dobrze zakonspirowanych lokali i jaskiń, w których chowali oni swe łupy. Łupem dzielili się oni nie według tego, jaki łup, który z nich zdobył, ale każdy z nich otrzymywał pensję proporcjonalnie do wpływów, jakie były w danym okresie „pracy" tego przestępczego „przedsiębiorstwa".

Całe miasto zostało przemalowane

Zarząd miasta Plovdivca w Bułgarii wydał zarządzenie, nakazujące wszystkim właściciel. domów przemalować na nowo fasady domów. Dla szeregu ulic z góry wyznaczono barwy, jakimi mają być domy pomalowane. Jako główne barwy wybrano kremową, różową, różowo - kremową, zedową, szarą, seledynową, jasno - fioletową. Odcień tych barw musi być jasny. Ostre kolory, jak zielony, czerwony, niebieski zostały zakazane.

Kwiat kwitnący raz na 105 lat

Niezwykłym kwiatem jest "kwiat pary", inaczej zwany „kwiat Wschodnich Indyj", którego zaledwie trzy oryginalne sztuki rosną w całej Wschodniej Azji. Jeden z nich znajduje się w posiadaniu od wielu pokoleń wielkiego wydawcy gazet p. Chao w Szanghaju. Pan Chao, cała rodzina oraz szerokie koła znawców i przyjaciół obchodzili niezwykłą uroczystość. Oto po 105 latach pięknie zakwitł „kwiat Wschodnich Indyj". Właściwością niezwykłą tego kwiatu jest to, że kwitnie on raz na 105 lat.

Wódz nowej Turcji

Fantastyczna kariera Kemala Paszy

Sława Kemala Paszy narodziła się podczas wojny światowej, jako obrońcy Dardanelów. Podczas następnych, niespokojnych lat, dzięki swym zdolnościom oratorskim i wojskowym stał się wodzem nowej Turcji. 3-go marca 1924 r. pozbył się sułtana, organizując republikę świecką i kładąc jedną reformę po drugiej, aż nie pozostało prawie nic z dawnych tradycyj.

Najpierw zabronił noszenia fezu. Dla przykładu ubrał w czapki swą gwardię przyboczną. Objeżdżając cały kraj, sam włożył szeroką panamę. Tłumy oniemiały ze zdziwienia: dla Turków „kapelusz" był oznaką znienawidzonych cudzoziemców i chrześcijan. Gdy przykład nie podziałał, użył siły. Policja otrzymała rozkaz aresztowania noszących fezy.

Następnie Ghazi (zwycięzca) powołał prawników europejskich, by ułożyli nowe kodeksy, wzorując się w handlowym na Niemczech, w karnym na Italii, oraz w cywilnym na Szwajcarii. Zniesiona została poligamia i haremy. Panie, które dawniej nigdy nie ukazywały się publicznie bez zasłon i eunuchów, obecnie pojawiły się w teatrze w towarzystwie męskim, a nawet grały w tenisa w partiach mieszanych. Nowa konstytucja pozwoliła wziąć udział w wyborach 2 milionom kobiet, a nawet zostać posłankami. 8-go lutego 1935 r. osiemnaście posłanek, wśród oklasków swych kolegów, złożyło przysięgę. Dziesięć z nich było nauczycielkami, cztery ławnikami, jedna lekarzem i dwie zajmowały się rolnictwem. I to w narodzie, gdzie od setek lat kobiety prowadziły egzystencję niemal roślinną. Zmieniono tradycyjne pozdrowienia, wprowadzono podanie ręki. Wschodnie lenistwo teraz nie w modzie, tradycyjny „kismet" i wzruszanie ramion wywołuje zgorszenie.

Gdy Kemal Pasza objął rządy, 95 proc. Turków zaliczało się do analfabetów. Obecnie uczą się wszyscy pisać i czytać, wszędzie wprowadzono odczyty i pokazy kinematograficzne dla matek o zdrowiu, higienie i wychowaniu.

Angora było to miasto wielce zaniedbane, w zimie bajoro, w lecie zbiorowisko zakurzonych — nędznych chałup. Kemal sprowadził inżynierów i profesorów, by zbudowali stolicę.

Plan pięcioletni dał Turcji własne fabryki sukna, wyrobów bawełnianych i jedwabnych, skór, opon samochodowych i mebli. Poza jedną pożyczką wziętą od Sowietów, Ghazi finansuje swe plany z dochodów bieżących. Armia, marynarka i lotnictwo zostały zmodernizowane. Curtiss-Wright, towarzystwo amerykańskie, wybudowało fabrykę amunicji i nadesłało specjalistów. L. B.

Czy po krytycznych dniach nastąpiło odprężenie?

Poznań, 30. 6.

W sprawie Czechosłowacji po gorących dniach majowych nastąpiło w ciągu czerwca, pozornie biorąc, jakby pewne odprężenie. Fala niepokoju, jaka przeszła przez Europę w dniach 21 i 22 maja i która sprowadziła do Pragi i kraju sudeckiego czołowych reporterów i dziennikarzy z całego świata, złagodniała i opadło. Czy wrażenie to jest słuszne i czy rzeczywiście sprawa Czechosłowacji straciła na ostrości?

Głębsza analiza wypadków ostatnich tygodni i stanu aktualności sprawy Niemców sudeckich wskaże nam, że w istocie rzeczy nie przeszliśmy żadnego punktu kulminacyjnego, po którym nastąpiłoby faktyczne odprężenie, czy rozwiązanie problemu. Opadnięcie fali niepokoju w Europie tłomaczy się jedynie rozwianiem się obawy natychmiastowego wybuchu jakiejś zawieruchy wojennej, czego obawiano się w tych krytycznych dniach na podstawie częściowo, jak się później okazało, fałszywych informacji i pogłosek. Samo zagadnienie nie straciło jednak dotąd w niczym na ostrości, a dalszy jego rozwój, zależy obecnie od przebiegu oficjalnych pertraktacyj, jakie rozpoczęły się już między rządem praskim a przedstwicielami Niemców sudeckich, a które rozpocząć się też mają niezadługo z przedstawicielami innych mniejszości.

Czym się tłomaczą paniczne nastroje w Pradze i fala niepokoju w całej Europie w krytycznych dniach 20—22 maja br.? Punktem wyjścia były wiadomości o koncentracji znacznych sił wojskowych niemieckich w sile około 10 dywizyj w pobliżu granicy czechosłowackiej. Wiadomości te rozeszły się najpierw w stolicach mocarstw zachodnich i wywołały wrażenie, że Niemcy przygotowują się do rozstrzygnięcia zagadnienia uderzeniem bezpośrednim. Potwierdzeniem tych wiadomości zdała się być zarządzona nagle przez rząd praski w nocy z piątku na sobotę dnia 20 na 21 maja częściowa mobilizacja, w której powołano pod broń dwa roczniki oraz prawie całą rezerwę broni technicznych narodowości czeskiej i słowackiej. W Pradze wybuchła panika. Zdawało się, że Europa stanęła u obliczu wojny.

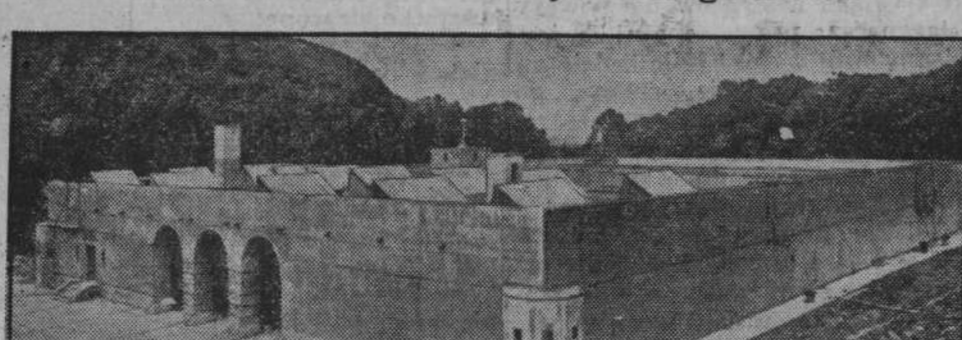
Wkrótce jednak ambasada angielska w Berlinie, jak również przedstawicielstwa innych mocarstw w stolicy Rzeszy miały możność stwierdzić, że wiadomości o koncentracji niemieckiej są fałszywe. W Berlinie doszło do demarche angielskiego, ale rząd angielski już wówczas wiedział, że zaprzeczająca odpowiedź, jakiej udzielił Berlin, jest prawdziwa. Okazało się, że pogłoski o koncentracji niemieckiej puścili Czesi.

Nie ma jeszcze dostatecznej ilości danych do opiniowania, co powodowało Czechami. Czy fałszywe informacje, czy zdenerwowanie, czy też chęć zaalarmowania świata, a może nawet chęć wywołania rozgrywki zbrojnej i rozstrzygnięcia sprawy tą drogą już teraz obecnie zamiast odkładania jej na przyszłość. Być może, że odegrało tu rolę kilka z wymienionych wyżej czynników. Oczywiście wzgląd ostatni był grą niezwykle ryzykowną i desperacką, ale nie pozbawioną pewnych szans. Niemcy dziś wciągnięte w jakąś wojnę europejską wojny tej wygrać by nie mogły. Jeśli więc Czesi posiadali dane, że tego rodzaju prowokacje (nie brakło ze strony czeskiej i innych, poza mobilizacją, aktów idących w tym kierunku) przerodziłaby się w konflikt powszechny — mogli się na tę grę zdecydować.

Jeśli takie intencje w Pradze były, to jednak Niemcy sprowokować się nie dali. Polityka niemiecka w świetle taktyki Hitlera w stosunku do wszystkich jego innych z dotychczasowych osiągnięć z „anschlussem" Austrii łącznie, jest tu wyraźna. Chodzi o stworzenie na wewnątrz Czechosłowackich warunków, które zmusiłyby Pragę do przyjęcia żądań Niemców sudeckich, a może i te, w zasadzie, uczyniły powolną wobec polityki Berlina. Natomiast na zewnątrz chodzi o stworzenie jak największego nacisku na Czechosłowację, bez ryzykowania jednak wojny. Rzesza niemiecka wojny obecnie nie chce i chcieć nie może.

Być może zresztą, że Czesi nie mieli na widoku tej gry, o której była powyżej mowa. Może chodziło im jedynie na zewnątrz o zaalarmowanie świata, a na wewnątrz o zwiększenie bezpieczeństwa w kraju w przededniu wyborów gminnych z dnia 22 maja, oraz 12 i 19 czerwca. Jakkolwiek jednak było, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zmalenie do minimum obaw jakiegoś natychmiastowego konfliktu zbrojnego nie jest jednoznaczne z ostanięciem trwałego odprężenia w stosunkach wewnętrznych republiki czechosłowackiej i w jej stosunkach z Niemcami. Sprawy te nadal nie są rozstrzygnięte.

Nowy skarbiec dla amerykańskiego srebra



Na terenie akademii wojskowej w Westpoint w stanie New York zbudowano nowy skarbiec. w którym złożone zostanie srebro Stanów Zjednoczonych. Skarbiec posiada 23 olbrzymich komór, mogących pomieścić 70 tys. tonn srebra.

Kurs krajoznawczy dla nauczycieli

W Łowiczu zorganizowany zostanie w dniach od 4 do 16 lipca b. r. kurs dla opiekunów (wychowawców) kół krajoznawczych młodzieży szkolnej. Kurs, organizowany przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w porozumieniu z Ministerstwem W. R. i O. P. przeznaczony jest dla nauczycielstwa szkół średnich i powszechnych. Przewidziane są w programie zajęcia teoretyczne i praktyczne, a m. in. wycieczki po miastach i wsiach ziemi łowickiej. Spodziewany jest udział kilkudziesięciu osób z całej Polski.

Podatek wojskowy w Szwajcarii

Szwajcarska rada narodowa przyjęła 115 przeciw 47 głosom projekt ustawy o wprowadzeniu specjalnego podatku wojskowego. Podatek ten służyć ma na uzupełnienie kredytów wyasygnowanych w swoim czasie na cele wzmocnienia obrony kraju. Ustawa przewiduje pobieranie podatku od dochodu bądź też od obrotu, bądź też jednocześnie i od dochodu i od obrotu. Również i zyski wojenne mają być opodatkowane.



Walka z pryszczycą.
Na wyspie Riems pomiędzy Rugią a lądem stałym zanjduje się niemiecki państwowy instytut do walki z zarazą bydła, gdzie odkryto ostatnio szczepionkę przeciwko pryszczycy. Hodowla zarazka wymaga przestrzegania nadzwyczajnej czystości. Uczeni noszą na twarzy chustki, dla ochrony przed zakażeniem, prace swe zaś wykonywują w szklanych szafach.

Makabryczne słuchowisko radiowe

Radiowe słuchowiska o charakterze makabrycznym, mrożącym krew w żyłach, cieszą się wielkim powodzeniem w Anglii. Być może z tych upodobań Anglików wyrodziły się straszne, fantastyczne tematy powieści Edgara Poe.

Niedawno w tygodniku radiowym amerykańskim „Radio Times" jeden z autorów twierdzi, że tematy o charakterze makabrycznym są szczególnie odpowiednie do interpretacji radiofonicznej, gdyż elementy słuchowe dużo silniej przemawiają do słuchacza i przyczyniają się do powstawania atmosfery okropności. Tego rodzaju słuchowiska działają na słuchaczy bardzo sugestywnie.

Oczywiście dużą rolę odgrywa tutaj reżyseria i wykonanie.

PRZEDŚMIERTNE WYZNANIA WIĘŹNIÓW

Na niezwykle niesmaczny pomysł wpadła dyrekcja radia w Texasie. Mianowicie przed wykonaniem egzekucji, każdy z sześciu skazańców za cenę 24 godzin życia opowiadał o swoich przeżyciach i swoich zbrodniach. Pomysł ten spotkał się z krytyką wielu tygodników radiowych w Europie.

Niezwykłe nieszczęście

W ostatnich dniach w Neapolu zdarzyło się nieszczęście, które ze względu na niezwykły jego przebieg znalazło się na łamach wszystkich pism włoskich.

Jak codziennie, 16-letnia Maria di Gennaro, zamieszkała w jednym z mieszkań na trzecim piętrze — wychyliła się wieczór z balkonu, by spojrzeć na balkon drugiego piętra, należący do mieszkania jej narzeczonego i powiedzieć mu „dobranoc". Pech chciał, że wychyliła się zbyt daleko i wypadła. Narzeczony, który widział, co się stało, wyciągnął ręce w zamiarze uratowania narzeczonej. Rzeczywiście zdołał on schwycić swą narzeczoną, jednak spadająca swoim ciężarem ściągnęła i jego z balkonu. Straszny krzyk przeciął powietrze. Na miejsce wypadku podbiegli przechodnie, którzy zaalarmowali pogotowie lekarskie. Przybyły na miejsce wypadku lekarz stwierdził zgon nieszczęśliwej i bardzo ciężki stan jej narzeczonego.



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, sędziwego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, kto jest mordercą jego ojca i brata. W pojedynku Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marią Kazimierą, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz magika indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przysięga zemstę Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni zostać ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego magika, który daje jej napój miłosny, który zmusić ma do uległości Sobieskiego. Przez omyłkę Sassa zamienia dzbanki — napój wypija Zamojski i umiera. Sobieski rusza samopas do Żwańca i wpada w rece atamana kozaków, straszliwego Doroszenki. Sassa śpieszy mu z pomocą...

78)

— A więc precz z nim — zawołał żywo książę Ostrogski — mamyż pozwolić na to, ażeby potęga nasza została zniweczona i stała się pozorną?

— Do tego nigdy nie przyjdzie! — oświadczył Połubiński.

— Nigdy! — potwierdzili Białozór i Ogiński.

— O ile znam tego, którego nielicz na większość w sejmie wyniosła na tron, nie odstąpi on od raz powziętego zamiaru — rzekł kanclerz, który czekał tylko takich oświadczeń — Sobieski zawdzięcza swój wybór wojowniczym sukcesom i na nich się opiera.

— Więc powinien był zostać wodzem! — zawołał Ostrogski.

— Jestem zdecydowany bronić bezwarunkowo naszych odwiecznych praw! — wtrącił Połubiński.

— Sobieski sięga za daleko, polegając na przywiązaniu ludu — rzekł Marcin Ogiński.

— Znaczy to, że chce koronę uczynić niezależną — dodał Białozór z powagą.

Ja znam jego zamiary, panowie i bracia. Świętym naszym obowiązkiem jest przeszkodzić im bądź co bądź, jak książę Połubiński słusznie powiedział — mówił Pac do zebranych. — Jakąż zatem odpowiedź damy królowi? Krótkie, kategoryczne „nie!" Ale cóż potem nastąpi? On użyje siły, ażeby wprowadzić w wykonanie swą wolę.

— Siły? — zawołał Ostrogski, wstając — siły przeciwko senatowi? to byłoby zdradą kraju!

— Do tego nie powinniśmy dopuścić! — Oświadczył Połubiński.

— Słyszeliście słowa marszałka — zapytał kanclerz — ja się z niemi zgadzam.

— Ja także! — zawołał Ostrogski żywo — każde usiłowanie oparcia się naszej woli, jesot zbrodnią!

Spokojniejszy Ogiński powstał.

— Mnie się zdaje panowie i bracia, że najwłaściwiej będzie ten list pozostawić bez odpowiedzi — zaproponował — wtedy możemy czekać co nastąpi!

— List ten jest jednak ważną oznaką — zauważył Białozór — od tylu lat należę do senatu, a nic podobnego nie zaszło.

— Słyszeliście — zawołał Ostrogski — sędziwy Białozór wyrzekł wyrok! Żaden z wybranych królów nie śmiał jeszcze naruszyć powagi i praw senatu, żaden jeszcze. A my mamy to pokuszenie zostawić bez odpowiedzi i przyjmować milczeniem? Byłoby to podobnem do tolerancji, byłoby to oznaką, żeśmy gotowi spokojnie przyjąć ten zamach! A jakież byłyby tego następstwa?

— Upadek naszej potęgi — rzekł kanclerz. — Jest człowiek, który zawsze ostrzegał przed Sobieskim, walczył przeciwko jego wyborowi i wielokrotnie wypowiadał, że Sobieski dąży do samowładztwa. Człowiekiem tym jest mój brat, hetman polny, Pac, który najlepiej zna Sobieskiego.

— Jeżeli się poważy po nieograniczoną władzę, to upadnie; — zawołał książę Ostrogski.

— Nie po to go wybrano, ażeby mu utorować drogę do niedozwolonej władzy — rzekł Marcin Ogiński.

— Nie ścierpimy takich pokuszeń! oświadczył Białozór.

— W naszej mocy jest przeszkodzić im! Obowiązani jesteśmy stłumić je! — mówił Połubiński do kolegów, obowiązek ten daje nam prawo użycia właściwych środków, ażeby takim pokuszeniom po wszystkie czasy zapobiec! Dalej, kanclerzu, czyń wniosek, a my jesteśmy gotowi go przyjąć!

Kanclerz Pac osiągnął swój cel.

— Widzę u was gniew, panowie i bracia — rzekł, powstając z tryumfującą miną — obowiązkiem naszym jest rzeczywiście przedsiębrać środki niedozwalające naruszać naszej władzy. Powiedzcie, co uczynić, aby odwrócić grożące niebezpieczeństwo? Jeszcze wszystko jest w naszej mocy. Mojem zdaniem, jeżeli zwołamy sejm i pociągniemy go do odpowiedzialności, to jego stronnictwo, idące za nim ślepo, zgubi naszą sprawę.

— Jest inna droga — rzekł ponuro Ogiński.

— Panowie i bracia — mówił kanclerz dalej, wyrok nasz ma rozstrzygnąć o wszystkiem! Niech więc zapadnie! Niech każdy napisze co uważa za właściwe i niech wrzuci swój wyrok do urny. Z żelazną sprawiedliwością wyciągnę wówczas z głosów rezultat i postaram się o spełnienie wyroku! Wyrok nie będzie wydany głośno, ażeby nikt nań nie miał wpływu! Niech każdy wyrokuje bezwzględnie. Urna przyjmie oddane głosy.

Na wniosek kanclerza zgodzili się wszyscy.

Każdy napisał wyrok na kartce i wrzucił do urny.

— List Jana Sobieskiego przechowanym zostanie w archiwum senatu — dodał jeszcze kanclerz, włożywszy swój wyrok do urny — rozstajemy się z silną wolą i postanowieniem niedozwolenia na naruszenie naszych praw naszej władzy.

— Nie pozwolimy na to nikomu! — dodał Ostrogski.

Inni senatorowie, powstawszy tak że, przyznali mu słuszność.

Następnie wyszli.

Tylko kanclerz pozostał jeszcze w sali.

Pozostawszy sam przystąpił do czarno pokrytego stołu.

Twarz jego miała wyraz kata, przystępującego do spełnienia wyroku.

Wrogowie Sobieskiego dochodzili do swego celu.

Kanclerz Pac był gorliwym współpracownikiem i zdawało się teraz, że miał w ręku broń dostateczną, aby obalić tego, którego znienawidzili.

— Stało się — szepnął — w moich rękach los twój spoczywa, Janie Sobieski. Osiągnąłeś najwyższe stanowisko, jakie mogłeś osiągnąć, ale ja strącę cię z niego! Wiedz, że jestem twym wrogiem, nie taiłem tego przed tobą! Wiesz, że cię nienawidzę! Więc dobrze! Przyszła decydująca chwila!

Kanclerz Pac wyciągnął rękę ku urnie.

— Zobaczymy, co tam jest — mówił dalej — zdaje mi się, że się nie mylę, iż wyrok będzie zgodnym z mą wolą!

— Wyjął pierwszą kartkę z urny:

— Śmierć! — przeczytał.

Położył ją na stole i wziął drugą.

— Detronizacja!

Wyjął trzecią, stało znów na niej:

— Śmierć!

Gdy ujrzał czwartą kartkę, na której znowu było słowo: „detronizacja", rzekł do siebie:

— To twoje pismo stary, łagodny Białozorze... Ale ja tutaj decyduję! Stało się, Janie Sobieski! Trzy głosy wystarczą! Wyrok zapadł! Potęga senatu święcić będzie nowy tryumf i nikt z twoich następców nie poważy się targnąć na prawa senatu! Tu jest zapisany twój wyrok! Nie będzie on wykonanym publicznie, osłonią go ciemnie nocy! Wyście się stali naszym wzorem, wy wielcy inkwizytorowie weneccy, którzyście do takiej potęgi doprowadzili swoją rzeczpospolitą! I wy każecie ludziom zamaskowanym spełniać wasze wyroki, a skazany nie spodziewając się niczego, pada na placu publicznych, w jasno oświetlonej sali, w gondoli, w powrocie z wesołej zabawy, w łóżku, w tłumie ludu, w podróży, w objęciach kochanki. Śmierć rosięga go nagle, a kto to widzi, korzy się przed niewidzialną władzą i szepce: „jest to wyrok tajnego sądu". Wyrok tajnego sądu zostanie wykonanym na tobie, a tłum będzie musiał w niemym podziwie i poddaniu ukorzyć się przed tym wyrokiem.

— Przygotuj się na śmierć, Janie Sobieski — mówił kanclerz Pac dalej — wyspowiadaj się i złam szablę, która cię wprowadziła na to niebezpieczne stanowisko. Godzina twoja wybiła! Śmierć! Dwoje rak napisało ten sam wyraz! Senat wyrzekł i będziesz musiał poznać potęgę, którą chciałeś złamać, czując, że jest niebezpieczną dla ciebie! Uprzedźmy cię! Nasza wola się spełni! Nasza potęga jest nietykalną!

XXVI.

Zamach na życie króla

Gdy król wyszedł z salonu, królowa stała przez chwilę blada i niezdecydowana.

Nie było wątpliwości! Sobieski wiedział o wszystkiem! Przyrzekł on księciu prymasowi sposobność zobaczenia naszyjnika, jedynie dlatego, aby zmusić Marię Kazimierę do włożenia go.

Co za okropne przejście!

W następnym tygodniu przypadał już festyn księcia prymasa.

Nie można było nawet myśleć o znalezieniu powodu nie pójścia lub ukazania się tam bez naszyjnika!

A jednak nie podobna było mieć go inaczej, chyba cudem!

Hrabia Rachester udał się z naszyjnikiem do Stambułu.

Gdyby przynajmniej można było odzyskać ten naszyjnik taki, jak był, dałoby się może ukryć, jakim sposobem brak jednego ogniwa, ale Rochester wyjechał już dawno!

Królowa była w rozpaczliwym położeniu i tak była przestraszoną, że drżała.

Wszystko teraz, jej honor, jej stanowisko obok króla, jej opinia!

Cierpiała straszną karę za niedozwoloną miłość!

Nagle oko jej zabłysło... zdawało się jej, że znalazła kotwicę ocalenia.

Zdecydowawszy się szybko, zwróciła się do jednej z dam dworskich, polecając jej udać się natychmiast do wojewodziny Wassalskiej i wezwać ją na pokoje królowej.

Dama udała się do pałacu Jagiellony, objawiając jej, że królowa pragnie się z nią widzieć natychmiast.

Jagiellona wiedziała, co się stało i domyślała się przyczyny tego nagłego wezwania, umiała jednak stłumić demoniczny uśmiech tryumfu.

Bez zwłoki spełniła życzenie królowej i ukazała się wkrótce w jej apartamentach.

Maria Kazimiera wyszła naprzeciw niej i oddaliła inne damy dworu.

— Jestem nieszczęśliwa, wojewodzino — wyznała z załzawionemi oczyma — jestem zgubiona! Mój mąż wie wszystko!

— Wszystko! najjaśniejsza pani? — zapytała Jagiellona.

— Król wie, że nie mogę włożyć na szyjnika.

— Czy to jest wszystko, najjaśniejsza pani?

Maria spojrzała zdziwiona.

Alboż to mało, wojewodzino — zapytała.

— Obawiałam się, czy król nie wie czegoś więcej...

— Nie wiem dokładnie, co wie, wojewodzino — mówiła dalej w zaufaniu Maria Kazimiera — wiem tylko, że wszystko stracone!

— Ja jeszcze nie widzę tego, najjaśniejsza pani!

— Król właśnie objawił życzenie, ażebym w tym naszyjniku przybyła w przyszłym tygodniu na festyn do księcia prymasa.

— Jeszcze tydzień czasu do festynu!

— Za tydzień jednak hr. Rochester nie wróci ze Stambułu.

— Trudno to przypuścić, najjaśniejsza pani! Gdybyśmy jednak postarały się pojechać za nim i sprowadzić go? — zapytała Jagiellona.

— I ja wpadłam już na myśl, że możnaby było włożyć naszyjnik tak jak jest, a brak ogniwa pokryć zręcznie!

— I mnie się zdaje, że to byłby najlepszy sposób.

— Sądzisz zatem wojewodzino, że hrabiego Rochestera możnaby jeszcze dogonić?

— W każdym razie wypadłoby spróbować tego! Jabym radziła najjaśniejszej pani, dziś zaraz tej nocy wyjechać...

— Jakto, sądzisz wojewodzino, że ja miałabym...

— Pojechać za hrabią, o! jeżeli mi wolno prosić, przyjąć mnie za towarzyszkę podróży.

— Mój Boże!... ależ to mogłoby...

— Wydać się? — uzupełniła Jagiellona, widząc wahanie się królowej, — jest to jednak jedyny środek, najjaśniejsza pani, ażeby się stanowczo uwolnić od niebezpieczeństwa! Najjaśniejsza pani powie, że wyjeżdża do starostwa płockiego. Pojedziemy za hrabią Rochesterem. Jeżeli nam się uda dogonić go, odbierzemy naszyjnik i wrócimy do Warszawy. Jeśli nie, pojedziemy dalej...

— A festyn, wojewodzino?

— Festyn odbędzie się bez nas, najjaśniejsza pani!

— Ależ mój mąż!

— Lepiej, że festyn będzie bez królowej, niż gdyby królowa miała być bez naszyjnika!

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Układ zbiorowy w przemyśle ceramicznym nie został zawarty

Pracodawcy jednostronnie ustalili wybitnie niską taryfę płac

Poznań, dnia 28 czerwca.

Robotnicy wszystkich cegielń południowej Wielkopolski w wielkim napięciu oczekiwali wyniku pertraktacyj o podwyżce zarobków i ustabilizowanie ich układem zbiorowym.

Niestety, do zawarcia układu nie doszło. Pracodawcy bowiem nie tylko nie zgodzili się na propozycje, wysunięte imieniem pracowników przez Związek Robotników i Rzemieślników ZZP., lecz wysunęli ze swej strony kontr propozycje, które były nie do przyjęcia, ponieważ proponowane przez nich stawki były nawet niższe od zeszłorocznych. Dla przykładu wspomnimy tylko, że o ile w ub. roku stawki płac (płacone w dużej części i w bież. roku) wynosiły dla pewnych kategoryj 3.20 zł dziennie, o tyle teraz pracodawcy proponowali 2,80 zł.

Przedstawiciele pracowników wskazując na koszt utrzymania rodzin pracowniczych i na podwyżkę płac pracowniczych w przemyśle i handlu wysunęli żądanie następujących płac godzinnych: 1) maszyniści i rzemieślnicy 68 gr. na godzinę; 2) palacze — 65 gr; 3) pomocnik maszynisty i kołotokowego — 55 gr; 4) układacze cegły w piecu i wykładacze, oraz odwozacz surówki — 64 gr; 5) robotnicy w gliniankach — 55 gr; 6) robotnicy placowi, pomocnik palacza, oraz robotnicy nie objęci w innych grupach za wyjątkiem stróża — 50 gr; 7) robotnice — 30 gr; 8) wypalacze cegły — 65 gr; 9) woźnica i stróż 26 zł tygodniowo z dodatkiem dla woźnicy za oprzęt 2 zł tygodniowo.

Tych żądań pracodawcy, jak wspomniano wyżej, nie uwzględnili uważając je za wygórowane. Ze swej strony zaproponowali oni stawki nie wystarczające na najprymitywniejsze choćby wegetowanie rodzin robotniczych i o wiele niższe od stawek zeszłorocznych i od tegorocznych faktycznie wypłacanych.

Propozycje swe podali pracodawcy do jednostronnego oświadczenia, w myśl którego od dnia 5 czerwca płacić będą niżej wymienione przez siebie ustalone stawki:

Powiat ostrowski:

Cegielnie podzielono na dwie grupy

Do grupy I. należą: 1) Kapsz i Ogrąbek, cegielnia Ostrów; 2) Maria Wężykowa, cegielnia Ostrów - Krępa; 3) Piotr Lasota, cegielnia Przygodzice; 4) Jan Morek, cegielnia Zacharzew; 5) Anna Dzidowska, cegielnia Franklinów. Do grupy II.: 1) Jan Zdanowski, cegielnia Odalanów; 2) Władysław Biegański, cegielnia Mikstat; 3) Władysława Mikołajczykowa, cegielnia Masanów; 4) Pływaczyk, cegielnia Moszczanka; 5) Franciszka Piotrowska, cegielnia Konradów (Cieszyn); 6) Stiegler, cegielnia Sobótka.

Stawki wynoszą za godzinę pracy: dla palaczy kotłowych w pierwszej grupie 45 gr, w drugiej 40 gr; dla mechaników w pierwszej grupie 55 gr, w drugiej 50 gr: dla robotników ponad lat 20 w pierwszej grupie 35 gr, w drugiej 32 gr; dla kobiet przy prasie w pierwszej grupie 25 gr, w drugiej 23 gr; dla chłopaków do lat 20 w pierwszej grupie 20 gr, w drugiej 18 gr; dla kobiet przy innych pracach w pierwszej grupie 20 gr, w drugiej 18 gr; dla młodocianych w pierwszej grupie 18 gr, w drugiej 16 gr.

Powiat jarociński:

Cegielnie powiatu jarocińskiego podzielono na trzy grupy: Do grupy I. należy cegielnia w Witaszycach, do II w Kowalewie, do III pozostałe.

Płace są następujące: 1) pracownik ponad 20 lat w grupie I 37 gr, w grupie II 34 gr, w grupie III 31 gr; 2) pracownica ponad 18 lat grupa I 24 gr, grupa II 22 gr; grupa III 20 gr. (Zatrudniani będą wyłącznie pracownicy powyższych kategorii. Młodociani zatrudniani nie będą).

Powiat krotoszyński:

1) dla palacza — 40 gr na godzinę; 2) dla pomocnika wykwalifikowanego — 35 gr; 3) dla pracownika ponad 21 lat — 30 gr; 4) dla chłopców do 20 lat ukończonych — 20 gr; 5) dla kobiet przy prasie — 23 gr; 6) dla kobiet przy innych pracach — 20 gr.

Powiat kępiński:

1) dla palacza — 43 gr na godzinę; 2) dla pracownika ponad 20 lat — 32 gr; 3) dla chłopców do 20 lat — 21 gr; 4) dla kobiet przy prasach — 21 gr; 5) dla kobiet przy innych pracach — 19 gr; 6) dla młodocianych — 16 gr.

Rzecz zrozumiała, że przedstawiciele pracowników takich stawek płacy nie przyjęli, składając oświadczenie, że jedynie racjonalnym może być wojewódzki układ zbiorowy pracy i że w dalszym ciągu czynić będą starania o unormowanie płac w cegielnictwie.

Tragiczne zderzenie samochodu z bryczką

Jedna osoba zabita — 5 ciężko rannych

Bydgoszcz, 29. 6.

Koło wsi Kołaczkowo na szosie Bydgoszcz — Szubin wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której jedna osoba znalazła śmierć, a 5 osób odniosło dotkliwe rany. Mianowicie samochód ciężarowy firmy „Fruits Transport" z Katowic, jadąc ze znaczną szybkością w kierunku Bydgoszczy, zderzył się z parokonną bryczką, w której znajdowało się 7 osób. Wszyscy pasażerowie zostali wyrzuceni z bryczki na szosę.

Przyczyną zderzenia było spłoszenie się koni na widok nadjeżdżającego samochodu.

33-letnia Helena Liedmann z Królikowa, wypadłszy z bryczki, dostała się pod koła samochodu, odnosząc śmierć na miejscu.

Maria Kędziorowa z Bydgoszczy, żona urzędnika f-my M. Bucholy, jej 9-letnia córka Jadwiga i 5-letni Zdzisław Lewandowski odnieśli ciężkie rany. Wszystkich przewieziono do szpitala pow. w Szubinie.

Lżejszych obrażeń doznali Fs. Bieda i Zofia Lewandowska.

Na miejsce wypadku przybyła policja i komisja sądowo - lekarska.

Szofer samochodu rzekomo nie ponosi winy.

Godny podkreślenia jest fakt, że wszyscy poszkodowani pasażerowie bryczki jechali właśnie do szpitala w Szubinie, by odwiedzić przebywających tam krewnych.

XVIII Zjazd Katolicki w Nakle

W Nakle odbył się 18-ty zjazd katolicki archidiecezji gnieźnieńsko - poznańskiej z udziałem J. Eks. ks. bisk. Laubitza, reprezentującego nieobecnego księdza prymasa, władz miejscowych, cywilnych i wojskowych w osobie płk. Myszkowkiego, reprezentującego dowódcę O. K. Przybył również wojewoda pomorski oraz kurator okręgu szkolnego Ryniewicz. Miasto zostało bogato udekorowane chorągwiami o barwach narodowych i papieskich, na wieży ratuszowej umieszczono iluminowany krzyż, na rynku miejskim ustawiono tron biskupi.

Przybywającego do Nakła ks. biskupa Laubitza powitali przedstawiciele władz, poczym dostojnik kościelny udał się w procesji do kościoła parafialnego, gdzie odbyła się adoracja Najświętszego Sakramentu.

Otwarcie zjazdu nastąpiło w parku Strzelnicy, a dokonał go prezes archidiecezjalnego instytutu katolickiego dr. Jan Paruszewski. Po ukonstytuowaniu się prezydium, nastąpiło składanie życzeń, przy czym ks. biskup Laubitz życzył owocnej pracy zjazdowi w imieniu ks. prymasa, a wojewoda pomorski składał życzenia w imieniu rządu. Skolei odczytano list Ojca Świętego z życzeniami następującej treści:

Eminencjo!

Zbliżający się Zjazd Katolicki archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, o którego temacie („Katolicka myśl społeczna"), programie i organizacji Wasza Eminencja zawiadomił Ojca św., ma być szczytnym a praktycznym przyczynkiem do studium zagadnienia, które stanowi niewątpliwie najżywotniejszy i najbardziej naglący spośród problemów, nurtujących obecny świat pogrążony w powszechnym zamęcie.

Daremny to trud szukać skutecznego jego rozwiązania poza zasadami ewangelii św. — Wspomniane zasady, będąc bezpośrednim wypływem odwiecznej Prawdy, wcielonej wśród ludzi, uśmierzają egoizmy i pożądliwości a porządkują stosunki między ludźmi i ich społecznościami w świetle braterstwa, które od Boga pochodzi. A zatem one jedynie potrafią wytworzyć porządek, równowagę i pokój w współ życiu ludzkim. Powoływać się na nie bezustannie i oświetlać je nauką Kościoła św. jasno i niezmiennie głoszoną — oto dzieło apostolstwa, które dziś więcej aniżeli kiedykolwiek jest konieczne i zasługi pełne.

Ojciec św. docenia prace, które uskuteczniać się będą w najbliższych dniach w mieście Nakle jako przedsięwzięcie najszczytniejszej miłości, uświetnione uroczystościami religijnymi i otoczone wystawami katolickimi, które dobitnie uwypuklą treść wykładów kompetentnych mówców.

Najwyższy pasterz wdzięczny Waszej Eminencji za uwiadomienie go o tak ważnej manifestacji, raduje się, iż może dostrzec w niej nowy dowód gorliwości pasterskiej Waszej Eminencji oraz tej tajnej świadomości, z którą Eminencja czuwa nad potrzebami dusz Swoich owieczek.

W głębokiej ufności, że obchód ten nie tylko nie pozostanie bezowocny, lecz rzuci nowe nasienie, które wyda owoc dojrzały i cenny, Jego Świątobliwość prosi Boga, by zesłał na obrady zjazdu pełnię światła niebieskiego. Jako zadatek zaś łask bożych udziela Ojciec św. z całego serca błogosławieństwa apostolskiego Waszej Eminencji, księżom Biskupom obecnym na Zjeździe, przedstawicielom Akcji Katolickiej w Polsce, duchowieństwu i wiernym Jego archidiecezji.

Z wyrazami głębokiej czci całuje najpokorniej ręce Waszej Eminencji i pozostaje oddany w Panu sługa

(—) E. Kardynał Pacelli.

Z kolei wygłoszono dwa referaty programowe n. t. „Katolik wśród współczesnych problemów społeczno - kulturalnych" i n. t. „Zadania katolicyzmu współczesnego wobec polskiej rzeczywistości".

Wieczorem odbyły się popisy regionalne.

W drugim dniu zjazdu w uroczystościach wzięło udział około 20 tys. wiernych.

Sumę pontyfikalną celebrował J. E. ks. biskup Laubitz w asyście ks. Kałkowskiego, ks. Polanowskiego i ks. kapelana Palewodzińskiego. Wśród zgromadzonych dostojników Kościoła obecny był ks. prałat Brasse, ks. kan. Szulc, ks. dziekan bydgoskiego Stepczyński. Kazanie wygłosił ks. red. Cieszyński z Poznania. W czasie sumy grała orkiestra wojskowa.

Po nabożeństwie odbyły się obrady drugiej sesji poszczególnych sekcyj.

Obradom K. S. M. M., które zaszczycili swą obecnością: J. E. ks. biskup Laubitz, starosta wyrzyski Muzyczka i in., przewodniczył prezes prof. Gantkowski.

Po obradach poszczególnych sekcyj odbyło się drugie plenarne posiedzenie w parku przy „Strzelnicy".

Odczytano telegramy gratulacyjne dla zjazdu, po czym referat wygłosił dr. Kucharek z Poznania. Z kolei przemawiał J. E. ks. biskup Laubitz.

Po obradach spożyto wspólny obiad.

O godz. 17 J. E. ks. biskup Laubitz przyjął wspaniałą defiladę organizacyj kościelnych. Na zakończenie uroczystości po „Te Deum", odprawionym w kościele parafialnym, J. E. ks. biskup Laubitz udzielił uczestnikom zjazdu błogosławieństwa.

Wypadek podczas zbierania szyszek

Mogilno, 29. 6.

Syn handlarki Bąkowej z Mogilna, 9-letni Henryk, wybrał się wraz z innymi chłopcami do lasu na zbieranie szyszek. Widząc na jednym z drzew pokaźną ilość szyszek, wrapał się na sosnę. Chłopiec spadł na ziemię, doznając złamania lewego uda.

Chorego odstawiono do powiatowego szpitala w Strzelnie.

Nieszczęśliwy wypadek komendanta policji

Kępno, 30. 6.

W czasie przeładowania i czyszczenia przez komendanta posterunku policji państwowej Wojciecha Stefaniaka browninga, padł strzał i ugodził komendanta w okolicę żołądka.

Rannego opatrzył lekarz a ks. dziekan Nowicki udzielił mu ostatnich namaszczeń.

Ofiarę wypadku przewieziono do Ostrowa, celem prześwietlenia.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 28. 6. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	81,50
4½ proc. poż. państwowa wewn.	66,13
4 proc. konsolidacyjna	67,00
5 proc. poż. konwersyjna	71,00

Akcje w złocie:

Bank Polski	120,00
Lilpop.	74,00
Węgiel	29.00
Norblin	86,00
Starachowice	37,00
Modrzejów	12,50
Haberbusch	48,00
Ostrowiec	57,25
Cukier	34,0

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	90,10	90,32
Berlin		213,07
Amsterdam	293,70	294,41
Kopenhaga		117,70
Paryż	14,80	14,90
Sztokholm		135,94
Włochy		28,01
Helsinki		
Praga	18,45	18,50
Szwajcaria	121,70	122,00
Londyn	26,29	26,36
Nowy Jork czek	5,30 7/8	5,32 1/8
Nowy Jork kabel	5,32	5,32 1/4
Oslo		132,48

GIEŁDA BYDLĘCA

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowań Cen

Poznań, dnia 28 czerwca 1938.

Spędzono: wołów 32, buhajów 243, krów 53, jałówek 58, świń 1.209, cieląt 499, owiec 153, razem 2.247 zwierząt.

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	70— 74
Mięsiste tuczone młodcze do lat 3	60— 68
Mięsiste tuczone starsze	50— 56
Miernie odżywione	44— 48
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	68— 72
Tuczone mięsiste	60— 66
Nietuczone dobrze odżywione starsze	50— 56
Miernie odżywione	40— 46
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	70— 74
Tuczone mięsiste	60— 68
Nietuczone dobrze odżywione	48— 54
Miernie odżywione	30— 40
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	70— 74
Tuczone mięsiste	60— 68
Nietuczone dobrze odżywione	50— 56
Miernie odżywione	44— 48
Młodzież:	
Dobrze odżywione	42— 50
Miernie odżywione	38— 40
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	84 — 92
Tuczone cielęta	72 — 80
Dobrze odżywione	62 — 70
Miernie odżywione	52 — 60
OWCE:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	—
Tuczone starsze skopy i maciorki	56— 64
ŚWINIE (TUCZNIKI):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	94— 98
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	88— 92
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	84 — 86
Mięsiste świnie ponad 80 kg żywej wagi	78— 82
Maciory i późnekastraty	76— 86

Przebieg targu bardzo spokojny.

Krwawa zabawa w Wieńcu

Mogilno, 29. 6. 38.

W miejscowości Wieniec, pod Mogilnem, rozegrała się w ub. niedzielę krwawa scena, której ofiarą padli bracia Kazimierz i Jan Jakubscy z Chwalowa oraz Barczak Stefan z Wieńca.

Rolnik Barczak, właść. młyna w Wieńcu, urządził dla swej rodziny i bliższych znajomych zabawę. Do koła rodzinnego przyłączyło się powracających z przechadzki kilka członkin SMP. Po pewnej chwili zjawili się nieproszeni goście, dzierżawcy alei czereśniowej nad szosą Padniewko — Wieniec, niej. Karczewski Jan i Szymański Feliks, kilkakrotnie karany handlarz bydła, obydwaj ze Strzelna.

Zażądali oni na wstępie, aby orkiestra zagrała walca, nie „fornalskiego" lecz „miejskiego". Gospodarz wyprosił awanturników. W kilka minut później Karczewski i Szymański pokłuli nożami trzech uczestników i pobili kilka osób. Bawiący widząc grożące im niebezpieczeństwo, odparli napastników laskami. Karczewskiego, który odniósł ranę, umieszczono w szpitalu pow. w Strzelnie. Pobitych uczestników zabawy poddano również opiece lekarskiej.

Władze policyjne wszczęły dochodzenia.

Międzynarodowy wyścig samochodowy

Fatalny stan naszych dróg odbija się ujemnie na wynikach

W nocy z wtorku na środę nastąpił start do czwartego etapu Zakopane — Warszawa (626 km).

Pierwsza grupa 19 kierowców wystartowała o północy, druga grupa 19 kierowców o godz. 2 nad ranem, trzecia grupa 18 kierowców o godz. 4 rano.

Odcinek drogi Zakopane — Sucha — Żywiec — Polana (równina) — wynoszący 189 km znajduje się w stanie okropnym — szosa rozbita, nie reperowana zupełnie od wielu lat. Nadto liczne, źle zrobione krzywizny utrudniały bardzo jazdę, zwłaszcza nocą, tak, że poważna część wozów nawet najsilniejszych szła z przeciętną około 50 do 60 km, pozostawiając nadrobienie czasu na odcinku znacznie gładszym: Równica — Katowice — Radom — Warszawa.

Wyniki próby szybkości jazdy górskiej były następujące:

Najlepszy czas dnia osiągnął p. Emminger (W) 5:45,5 (około 63 km na godzinę), 2) Niemiec Rauch 4:49.1. Piąty był inż. Polturak 5:05,4, 6) Mazurek 5:05,7, 7) Szwarcstein 5:06,4; 8) Strenger 5:09.6, 9) Rychter 5:14,1, 10) Paczesny 5:16.

W klasie V najszybszy był Mazurek przed Rychterem, Karczewskim i Zajdelem. W klasie IV najszybszy był p. Emminger przed Rauchem. Startujący poza raidem p. Wessely osiągnął czas 5:13.2. W klasie III: p. J. Strenger (Polska) 5:09.6, 2) Paczesny 5:16,6, 3) Rogoziński 5:21,6. 4) kpt. Burggaler (Niemcy) na DKW 5:34. W klasie II: pierwszy inż. Polturak (Polska) 5:05,4, 2) Szwarcsztein 5:06,4, 3) por. Kołaczkowski 5:21,6, 4) Homstein 5:39,4. W klasie I: 1) F. Traegner (Niemcy) 5:20,1 2) Menz (Niemcy) 5:30, 3) Ghisalba 5:38, 4) Jan Ripper 5:39,2.

Polskie wojskowe „Łaziki" miały czas od 8:00,8 (kpt. Różycki) do 10:16,5 (kpt. Wiedemini).

W konkurencji zespołowej w dalszym ciągu prowadzi team Fiata przed Lancią.

Po próbie szybkości górskiej zawodnicy udali się do Warszawy.

Po kilkugodzinnym zaledwie odpoczynku nastąpił start do piątego etapu jazdy okrężnej Warszawa — Poznań — Gdynia (655 km).

Do Gdyni pierwsze wozy przybyły około godz. 6 rano. Dziś będzie odpoczynek w Gdyni, po czym w piątek, 1 lipca o godz. 2 nad ranem start do szóstego i ostatniego etapu Gdynia — Łomianki (386 km), gdzie bezpośrednio po przyjeździe odbędzie się druga próba szybkości płaskiej oraz próba zdęczności.

Austin i Budge grają w finale

Jędrzejowska została wyeliminowana w ćwierćfinale

W środę odbyły się w Wimbledonie półfinały gry pojedyńczej panów.

W pierwszym półfinale Bunny Austin rozegrał wobec szczelnie wypełnionych trybun najlepszy bodaj mecz w swojej karierze. Pokonał on zdecydowanie Niemca Henkla w trzech setach 6:2, 6:4, 6:0. W ostatnim secie Niemiec w ogóle nie był dopuszczony do głosu. Sukces ten, który wywołał niebywały entuzjazm na trybunach był o tyle niespodziewany, że Henkel znajdował się w bardzo dobrej formie, nie mógł jednak nic poradzić, wobec świetnie dysponowanego Anglika, który błysnął dawno niewidzianą formą.

W drugim półfinale Amerykanin Budge wygrał z Jugosłowianinem Punceceem 6:2, 6:1, 6:4. Mimo zwycięstwa forma Amerykanina pozostawiała wiele do życzenia. Miał on niewątpliwą przewagę nad przeciwnikiem, ale popełniał bardzo dużo błędów.

Do finału zatem doszli Budge i Austin. Wobec świetnej formy Austina i słabej Budge Anglicy łudzą się nadzieją zdobycia mistrzostwa Wimbledonu przez Austina.

W grze podwójnej panów para czeska Menzel - Hecht została wyeliminowana przez parę Sturgeon - Tuckett 6:8 4:6, 4:6.

W ćwierćfinale gry podwójnej pań para południowo ? afrykańska Heine Miller — Morphew wygrała z parą angielską James Stammers 6:4, 6:2, a para francusko - angielska Mathieu — Yorke wyeliminowała parę chilijską Lizana - Scriven 7:5, 6:4.

W grze mieszanej para amerykańska Budge - Marble wygrała z parą francusko - amerykańską Borotra-Wills Moody 6:1, 6:4.

Jędrzejowska walczyła w ćwierćfinale z doskonałą Amerykanką Jacobs.

Polska, która w swej karierze pokonała starzejącą się Amerykankę już kilkakrotnie, tym razem grała bardzo słabo i uległa w dwu setach 2:6, 3:6, nie stawiając silniejszego oporu.

Inna rzecz, że Jacobs grała wspaniale, demonstrując formę, dawno u niej nie widzianą. Została ona zlekceważona przez organizatorów (nie była rozstawiona), to też jej obecne gładkie zwycięstwa są prawdziwą rewelacją.

Warszawa przegrywa z Gdańskiem 2:3

W środę rozegrany został w Warszawie wobec 5 tys. widzów międzymiastowy mecz piłkarski Warszawa-Gdańsk.

Nieznaczne zwycięstwo odniosła reprezentacja Gdańska w stosunku 2:3 (1:2).

Gra stała na ogół na słabym poziomie. Warszawska drużyna niepotrzebnie pozwoliła sobie narzucić system gry odpowiadający bardziej Gdańskowi. Goście zresztą byli nieco szybsi i bardziej zgrani od reprezentacji stolicy.

„Marsz szlakiem Mierosławskiego"

W dniu wczorajszym ku uczczeniu powstania wielkopolskiego z r. 1848 i jego wodza Ludwika Mierosławskiego oraz powstania z r. 1918—19 odbyły się zawody marszowe ze strzelaniem honorowym p. n. „Marsz szlakiem Mierosławskiego" na trasie Września — Poznań.

O godz. 12 na mecie w Poznaniu na ul. Ratajczaka przed strzelnicą małokalibrową zebrała się licznie publiczność, starszyzna strzelecka, przedstawiciele Straży granicznej, Policji i in. Z ramienia p. Wojewody przybył p. nacz. Błażejewicz. Zawodników przyjmował na mecie ppłk. Sokołowski.

W klasie II. — „Patrole organizacyj o charakterze P. W. w wieku od 18 do 20 lat t. j. podgrupa „A" I. miejsce uzyskał oddział HCP. (729 pkt.), zdobywając nagrodę przechodnią Wojewody Poznańskiego (statua piechura z brązu) i nagrodę przechodnią kierownika okręgu P. W. i W. F. ppłk. Sokołowskiego za najlepszy wynik w strzelaniu.

II. miejsce uzyskał patrol Z. S. Śrem (706 punktów), zdobywając nagrodę zarządu okręg. Z. S. III. miejsce — patrol Z. S. Konin nr. 2, zdobywając nagrodę „Stomilu" (zegar ścienny).

Dalsze miejsca zajęła Września (694,5 pkt.), Konin (663,5 pkt.), Jarocin (628 pkt.).

W klasie II podgrupy „B" I. miejsce i zarazem mistrzostwo marszu zdobył patrol Z. S. przy HCP (742 punkty), otrzymując tym samym srebrny puchar, nagrodę przechodnią gen. Knoll-Kownackiego oraz karabin małokalibrowy, ufundowany przez Tymczasowego Prezydenta miasta.

II. miejsce zajął patrol Z. S. Leszno (721 punktów), zdobywając nagrodę przechodnią O. Z. N., 7 kompletnych umundurowań, ofiarowanych przez posła dr. Leona Surzyńskiego.

III. miejsce uzyskał patrol Z. S. Turek (699 punktów), zdobywając również 7 kompletnych umundurowań, ufundowanych przez Koło przyjaciół Z. S. Izby Skarbowej w Poznaniu. IV. miejsce — patrol Z. S. Poznań — Śródmieście (699 punktów), otrzymał w nagrodę komplet do siatkówki, ofiarowany przez starostę wrzesińskiego.

Rozdzielenie nagród odbyło się o godz. 16 na boisku przy strzelnicy małokalibrowej. Uroczystość zaszczycili swą obecnością: poseł dr. L. Surzyński, starszyzna strzelecka z mjr. Barzniakiem na czele.

Do zebranych zawodników przemówił w pięknych słowach ppłk. Sokołowski.

Lekkoatletyka

Bieg rozstawny do morza

W. Toruniu nastąpił we środę start do wielkiego biegu rozstawnego do Morza Polskiego.

Sztafetę pierwszą, w kierunku zachodnim na Inowrocław - Bydgoszcz rozpoczęła mistrzyni Polski, Książkiewiczówna, druga zaś w kierunku wschodnim na Lubicz rekordzista Polski Dunecki.

W godzinach wieczornych sztafety przybyły do Bydgoszczy i Rypina, skąd wystartują do Gdyni.

Gry sportowe

Kompromitująca porażka.

W środę odbył się w Katowicach mecz szczypiorniaka między reprezentacjami Katowic i Wrocławia. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny niemieckiej w stosunku 12:5 (6:2). W reprezentacji Katowic grali zawodnicy przewidziani do reprezentacji Polski na mistrzostwa świata.

Pływanie

Wyścig pływacki „Unii".

We wczorajszym „Międzymiastowym" wyścigu pływackim na Warcie, zorganizowanym przez „Unię" — mimo dotychczas niesprzyjających warunków treningowych — wzięło udział ogółem 74 zawodniczek i zawodników, którzy reprezentowali wszystkie kluby związkowe poznańskie i klub prowincjonalny — z Kościana „Unię".

W wyniku rozgrywki dla młodzików do lat 19: 1 miejsce zdobył Zenon Kruszkowski (Unia) 26:00, 2) Bronisław Ratajczak (Unia) 26:01, III. — Stefan Tomczak (Warta) 26:03. Ponadto 15 zawodników zdobyło dalsze miejsca.

Wyniki pań są następujące: 1 miejsce Kazimiera Libiżanka (Unia) 28:05, 2) Ewa Sławska (Unia) 28:08,3, 3) Janina Sikorzanka (HCP) 28:95. Oprócz tych w rozgrywce wzięło udział 5 pań.

Wyniki wyścigu głównego — panów: 1 miejsce Maciej Maleszewski (Unia) 25:38,2, 2) Henryk Ratajczak (PTP) 25:30, 3) Kazimierz Perz (Unia) 26:52. Ponadto ustanowiono 10 dalszych miejsc.

Wieczorem w lokalu klubowym organizującej wyścigi „Unii" odbyło się uroczyste wręczenie nagród.

Rozmaitości

Łucznicze mistrzostwa Polski.

W Bydgoszczy rozpoczęły się w środę jedenaste narodowe zawody łucznicze o mistrzostwo Polski.

Zawody te w pierwszym dniu rozgrywane były w fatalnych warunkach atmosferycznych. Wiatr silny i porywisty niejednokrotnie uniemożliwiał celowanie — wskutek czego wyniki były bardzo słabe. Rozegrano następujące konkurencje:

90 m panów: 1) Bielawski (Lwów) 144 pkt., 2) Filip (Lwów) 125, 3) Wojszwiłło (Wilno) i Prugar (Lwów) po 115 pkt.

70 m pań: 1) Skorupska (Katowice) 140 pkt., 2) Stępielówna (Kraków) 124, 3) Moczulska (Kraków) 99.

Słuchamy radia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota, dnia 2 lipca 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,20 Płyty. 6,45 Gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Koncert poranny. 8,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa 15,15 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 16,00 Miniatury kwartetowe. W programi muzyka włoska. 16,45 Kultura uśmiechu w Polsce — pogadanka. 17,00 Muzyka taneczna. W przerwie: Program na jutro. 18,10 Koncert solistów. 18,45 Fragment z „Pana Tadeusza" Adama Mickiewicza. 19,00 Recital śpiewaczy Witolda Myszkowskiego. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Z pieśnią i tańcem przez Śląsk. 20,00 Audycja dla Polaków za granicą. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 Muzyka taneczna. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Godzina niespodzianek. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 8,00 Płyty. 8,55 Pogawędka dla kobiet. 14,00 Płyty. W przerwach: o godz. 14,15 Przegląd giełdowy, o godz. 14,45 Program na jutro. 15,10 Wiadomości bieżące. 17,00 Płyty. 17,30 Arie operetkowe i pieśni. 17,55 Wiadomości sportowe lokalne. 21,00 Audycja dla wsi.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

19,05 Ryga. Koncert muzyki węgierskiej. 20,30 Praga. Koncert galowy z okazji Zlotu Sokołów. 21,10 Londyn Reg. „Macbeth". 21,15 Luksemburg. Koncert symfoniczny. 22,35 Droitwich. „Macbeth".

NEAPOL ŚPIEWA.

W czwartek, dnia 30. 6. o godz. 21.00 usłyszą radiosłuchacze z Krakowa na fali ogólnopolskiej audycję, na którą warto zwrócić uwagę. Będzie to audycja muzyczno - słowna w opracowaniu znanego pisarza Jalu Kurka p. t. „Neapol śpiewa". Neapol przysłowiowe miasto pieśni uwiecznione w poezji, pieśniach i filmie dźwiękowym — ukaże się słuchaczom w odmiennej szacie, nadanej mu przez utalentowanego literata.

POLA ELIZEJSKIE

Premiera słuchowiska hiszpańskiego pisarza.

Dnia 30 6. o godz. 18.30 wprowadza Polskie Radio do Teatru Wyobraźni premierę hiszpańskiego pisarza, Salvadora Madariagi, p. t. „Pola Elizejskie", w reżyserii Antoniego Bohdziewicza. Oryginalny tytuł dialogu Madaragi brzmi „Nowe dialogi umarłych", które wprowadzają słuchacza na pole Elizejskie gdzie duchy Goethego, Marii Stuart, Voltera, Napoleona, Karola Marksa i Prezydenta Waszyngtona — rozprawiają spokojnie o sprawach, które na padole ziemskim rozstrzyga się zazwyczaj przy pomocy miecza i ognia. Faszyzm, komunizm, Liga Narodów, przyszłość Europy i świata — oto tematy, tej osobliwej rozmowy duchów. W dziwnym zestawieniu postaci, jakie wprowadza autor nie chodzi o żart, o zwykłą zabawę. Obywatel dzisiejszy niespokojny i nieufny znajdzie w tej rozmowie wiele krzepiących myśli, wiele materiału do rozważań poważnych. Utwór tłumaczył na język polski Włodzimierz Lewika.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Standarty: 1) żyto 706 g/l. 2) pszenica 736 g/l5 3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 673—678 g/l) 700—717 g/l.

CENY

tranzakcyjne:—orjentacyjne

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Poznań, dnia 28. 6. 1938

Pszenica . t. p. P.	—	25,75	26,25
Żyto zdatne do przemiału		22,75	23,00
Jęczmień browarowy	—		
Jęczmień 700 — 717 gl.		17.50	17.75
Jęczmień . 673 678g/l	—	16,75	17.25
Jęczmień 638—650 gl		16,50	16,75
Owies		19.25	19.75
„ standartowy		18,25	18 75
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc.		45,25	45,25
„ „ I 0-50 „ „	—	42,25	43,25
„ „ „ IA 0-65 „ „	—	39,25	40,25
„ „ „ II 30-65 „ „	—	34,75	35,75
Mąka żytn. gat. I 0-50	—	33,75	34.75
Mąka żytnia 0-65		32,25	33,25
Otręby pszenne, grube	—	13,25	13,75
„ średnie	—	11,25	12,25
„ żytnie przemiału standartow.	—	12,25	13,25
Otręby jęczmienne	—	11,50	12,50
Groch Viktoria	—	24,00	26,00
„ Folgera	—	24,50	26.00
Wyka jara		23.00	24.00
Peluszka	—	24,00	25,00
Łubin żółty	—	16,25	16,75
„ Niebieski	—	15,25	15,75
Seradela	—		
Rajgras		79.00	80.00
Łubin niebieski			
Siemię lniane	—	56.00	58,00
Gorczyca	—	35,00	37,00
Makuch lniany w taflach	—	20.75	21,75
„ rzepakowy „	—	14,75	15,75
„ słoneczn. w taf. 42-43%	—	17,50	18,50
Śrut Soja	—	22,75	23,75
Słoma pszenna luzem	—		
„ „ prasowana	—	4,25	4.75
„ żytnia luzem	—	5,00	5,25
„ żytnia prasowana	—	5,75	6,00
„ owsiana luzem	—	4,00	4,50
„ owsianna prasowana	—	4,55	5,00
„ jęczmienna luzem	—		

Ogólny obrót: 1283 ton, w tym: pszenicy 135 ton, tendencja ożywiona, żyta 552 ton, tendencja zwyżkowa, jęczmienia 60 ton, tendencja spokojna, owsa 13 ton, tendencja spokojna, przetworów młynarskich 366 ton, tendencja ożywiona, nasion 131 ton, tendencja spokojna, pastewne i inne 26 ton, tendencja spokojna.

Kronika

1 lipca

Piątek

Kalendarz rzymsko - katol.

Czwartek 30 Emilji
Piątek 1 Julii m. Teob.

Kalendarzyk meteorologiczny

Czwartek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 748 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +25 st. C., najniższa +18 st. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi —12 cm. Temperatura wody +19,6 st. Cels.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41. — **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Łazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębińskiej 6. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

O czym mówią w Poznaniu...

Wczorajszym uroczystościom, związanym z wręczeniem sztandarów oddziałom artylerii, sprzyjała wyjątkowo piękna pogoda. Na niebie nie było żadnej chmurki a słoneczko przygrzewało nadzwyczaj intensywnie. Panie w swych lekkich sukniach nie odczuwały tego może tak dotkliwie, jak panowie, którzy pa radowali w przepisowych czarnych żakietach i cylindrach lub „melonikach". I niejeden naraziłby się wczoraj na udar słoneczny, gdyby nie wiatr, który przyjemnie łagodził upał.

* * *

Każda rzecz ma jednak swą odwrotną stronę medalu. Tak było też z owym wiatrem. Z jednej strony przynosił on ulgę męczennikom etykiety, z drugiej zaś wzniecał prawdziwe tumany kurzu. Żadne skrapianie placu ćwiczeń wodą tu nie pomogło. Po skończonych uroczystościach pod gołym niebem ubrania panów zmieniły swój kolor z czarnego na szary.

* * *

I gdyby jakiś niezainteresowany obserwator piętnaście minut później wszedł do przedpokoju kasyna oficerskiego, byłby świadkiem osobliwej sceny.

Poważni panowie, którzy przed chwilą godnie reprezentowali najrozmaitsze władze, instytucje i stowarzyszenia, „cywile" i oficerowie stoją w ogonku przed jedną jedyną umywalnią, zgodnie dzieląc się mydłem i ręcznikiem, a co „dowcipniejszy" palcami pisze na sakurzonym ubraniu swego sąsiada.

Wobec skutków samumu golęcińskiego znikła wszelka etykieta. Każdy jest przede wszystkim sobą.

Z miasta

— **Osobiste.** Dyrektor Kolei Państwowych inż. Włodzimierz Krzyżanowski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął w dniu dzisiejszym urzędowanie.

— **Orkiestra Symfoniczna stoł. m. Poznania** koncertuje dziś w czwartek i jutro w piątek w Parku Wilsona. Początek o g. 19. Dyryguje kapelm. Wiktor Buchwald.

Komunikaty

— **Komitet jubileuszowy obchodu 25-lecia 10 Poznańskiej Drużyny Harcerzy im. Leszka Białego** wzywa wszystkich byłych harcerzy z okresu 25 lat jak również wszystkich byłych harcerzy dawniejszej drużyny im. Tadeusza Kościuszki na św. Łazarzu o przybycie na zebranie w dniu 30 bm. godz. 19-tej do szkoły przy ul. Gen. Prądzyńskiego 53. Kto z byłych harcerzy nie może, proszony jest o nadesłanie swego adresu przewodniczącemu komitetu p. Podeszwie Stanisławowi, Poznań, św. Wojciech 21 m. 9 z załączeniem krótkiego przebiegu pracy w drużynie oraz wiadomych adresów rodzin poległych harcerzy.

Dzień zbratania społeczeństwa wielkopolskiego z armią

Poznań, 30 czerwca 1938 r.

Dzień wczorajszy był dla wielkopolskich oddziałów artylerii historycznym, w dniu tym otrzymały one bowiem z rąk Reprezentanta Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, zgodnie z Jego zarządzeniem, swe własne sztandary, ufundowane przez społeczeństwo na znak serdecznych węzłów, łączących je z naszą armią. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej reprezentował „najstarszy artylerzysta", inspektor armii generał dywizji... Rómmel, który przybył na uroczystości rannym pociągiem z Warszawy.



Foto Alejnik.

Rodzice chrzestni sztandaru gnieźnieńskiego pułku artylerii lekkiej na czele z sędziwym prezesem Kasprowiczem zbliżają się do gen. Rómmla.

Celem powitania przedstawiciela Pana Prezydenta przybyła na dworzec kompania sztandarowa Batalionu Saperów z orkiestrą. Zjawili się również przedstawiciele władz w osobach pp. wojewody Maruszewskiego, dowódcy O. K. gen. Knoll-Kownackiego, tymczasowego prezydenta miasta, starosty grodzkiego Głodowskiego, generałów Włada i Abrahama oraz dowódców szeregu poznańskich formacyj wojskowych.

O godz. 7,40, przy dźwiękach hymnu narodowego, wjechał na peron pociąg. Z wagonu I klasy wysiada gen. Rómmel. Po przywitaniu się z przedstawicielami władz i przejściu przed frontem kompanii honorowej, p. generał Rómmel odjechał do koszar artylerii w Sołaczu, gdzie odbyć się miały główne uroczystości.

* * *

Na rozległym placu ćwiczeń za koszarami ustawiły się oddziały do przeglądu. Poza poznańskimi oddziałami artylerii były tam również delegacje pułków artylerii lekkiej z Kalisza i Gniezna, które także w dniu wczorajszym otrzymać miały swe sztandary. Kompanią honorową była kompania pułku piechoty Karola II. króla Rumunii ze sztandarem. Tuż obok niej stały poczty sztandarowe innych miejscowych formacyj.

Po drugiej stronie placu ćwiczeń ustawiony był ołtarz polowy; po jego lewej i prawej stronie dwa oddziały lekkie i dwa przeciwlotnicze groźnie wyciągnęły swe lufy ku niebu. Dalej stały poczty chorągwiane licznych organizacyj. Vis a vis ołtarza zajęli miejsce zaproszeni goście a po prawej stronie rodzice chrzestni sztandarów, wśród nich wiceprezydent Zaleski, prezes Izby Rolniczej Zakrzewski i prezes Izby Przem.-Handl. Kałamajski.

Punktualnie o godz. 9,05 nadjeżdża konno p. inspektor armii gen. Rómmel w otoczeniu generalicji. Orkiestra gra hymn narodowy. Pan generał, który przepasany jest wielką wstęgą orderu Gwiazdy Rumuńskiej, dokonuje przeglądu oddziałów, po czym udaje się przed ołtarz, gdzie zajmuje miejsce w wysuniętym fotelu, za którym staje 2-ch adjutantów. W dwóch dalszych fotelach zasiedli p. wojewoda Maruszewski, reprezentujący p. premiera generała Sławoj-Składkowskiego oraz dowódca O. K. gen. Knoll-Kownacki, który reprezentował ministra spraw wojskowych.

W pierwszych rzędach krzeseł zasiedli dowódcy wszystkich formacyj poznańskich, generałowie Wład, Abraham, Przedzimirski, Miller i Kędzierski, tymczasowy prezydent miasta, wiceprezes Sądu Apelacyjnego Kucner, starosta Głodowski, starosta krajowy Begale, komendant wojewódzki P. P. insp. Sawicki oraz komendant PP. na m. Poznań, insp. Reszczyński, przewodniczący okręgu poznańskiego O. Z. N. poseł dr. Leon Surzyński, poseł Głowacki, niemiecki konsul generalny Walther i inni.

Przy dźwiękach hymnu narodowego poczty sztandarowe zajęły miejsce po prawej i lewej stronie ołtarza polowego.

Przed ołtarzem stanął ks. biskup polowy Gawlina. Na krzesłach u stóp ołtarza zasiedli ks. biskup Dymek, ks. prałat Steinmetz, ks. dziekan Wilkans, ks. dziekan Dymarski, ks. Putz, ks. kanonik Zwolski i ks. dr. Kowalski.

Rozpoczęła się msza św., którą celebrował ks. biskup polowy Gawlina. Podczas mszy św. grała orkiestra pułku piechoty Karola II króla Rumunii. Podniosłe kazanie wygłosił ks. dziekan Wilkans.

W momencie, kiedy ks. dziekan Wilkans rozpoczął kazanie, do p. generała Rómmla podeszło dwoje dzieci, chłopiec i dziewczynka z dużym bukietem barwnych polnych kwiatów. Dzieci wypowiedziały parę słów z życzeniami, po czym wręczyły bukiet p. generałow., który je serdecznie ucałował.

* * *

Po skończonym nabożeństwie odbyła się ceremonia poświęcenia nowych sztandarów. Leżały one na sześciu stołach, ustawionych rzędem naprzeciw oddziałów wojskowych. Przy stołach stanęli teraz rodzice chrzestni oraz dowódcy poszczególnych formacyj i oficerowie, podoficerowie i kanonierzy, wchodzący w skład pocztów sztandarowych.

Ks. biskup polowy Gawlina odmówiwszy odpowiednią modlitwę, podszedł po kolei do wszystkich stołów, skrapiając sztandary wodą święconą. Następnie rozpoczęło się wbijanie gwoździ pamiątkowych. Pierwszy gwóźdź przy każdym sztandarze wbijał ks. biskup Gawlina, drugi gen. Rómmel, dalsze generalicja, dowódca danej formacji oraz po jednym oficerze, podoficerze i kanonierze z pocztu sztandarowego.

Po tej ceremonii ks. biskup Gawlina wręczył poszczególne sztandary fundatorom, odmawiając przy tym krótkie modlitwy.

Teraz nastąpił uroczysty moment przekazania sztandarów formacjom.

Do stojącego na specjalnym podium generała Rómmla podchodzą rodzice chrzestni sztndaru poznańskiego pułku artylerii lekkiej oraz dowódca pułku. Fundator sztandaru, tymczasowy prezydent miasta, wręcza go p. generałowi. Dowódca pułku klęka i uniósłszy dwa palce prawej ręki przysięga na wierność, po czym otrzymuje od p. generała sztandar, który odnosi do swego pocztu sztandarowego.

W ten sam sposób odbywa się przekazanie sztandarów pozostałym formacjom. — Sztandar gnieźnieńskiego pułku artylerii lekkiej wręcza p. generałowi Rómmlowi sędziwy prezes Kasprowicz, a pułku kaliskiego p. starosta Soboniewski. Prezes Borys wręcza p. generałowi sztandar dla poznańskiego pułku artylerii ciężkiej, prezes Małkiewicz dla dywizjonu artylerii konnej a prezes Knopiński dla dywizjonu artylerii przeciwlotniczej.

Następnie zbliżył się gen. Rómmel w towarzystwie gen. Knoll-Kownackiego do pocztu sztndarowego poznańskiego pułku artylerii lekkiej i osobiście dokonał przeniesienia orderu „Virtuti militari", którym pułk ten jest odznaczony, z trąbki na sztandar.

Teraz nastąpił przemarsz pocztów sztandarowych przed p. generałem. W chwili, kiedy poczty przechodziły przed trybuną p. generała nadleciał samolot miejscowego pułku lotniczego, który rzucił wielki bukiet kwiatów, przepasany wstęgami o barwach formacyj artyleryjskich.



Foto Alejnik.

Przeniesienie orderu „Virtuti Militari" z trąbki na sztandar PAL'u.

* * *

Z kolei nastąpiło przegrupowanie oddziałów do defilady, która rozpoczęła się o godz. 10,40. Defiladę prowadził płk. Jancewicz, obierali ją gen Rómmel, ks. biskup polowy Gawlina, wojewoda Maruszewski i gen. Knoll-Kownacki.

Oto słychać już dźwięki „Warszawianki". Na czele defilujących masze ruje orkiestra pułku piechoty Karola II Króla Rumunii, która zachodzi i staje naprzeciwko trybuny. Kolejno defilują teraz poczty sztandarowe oddziałów artylerii z nowopoświęconymi sztandarami oraz poczty innych poznańskich formacyj wojskowych, za nimi zaś kompania honorowa pułku piechoty Karola II i poznańska artyleria ciężka.

Po przejściu oddziału PAC-u miejsce orkiestry pułku piechoty zajmuje orkiestra dywizjonu artylerii konnej Oto kłusem defiluje pułk artyl. polowej a za nią efektownym galopem artyleria konna. Defiladę zamyka zmotoryzowana artyleria przeciwlotnicza.

Uroczystości na placu ćwiczeń skończone. Przedstawiciele władz, rodzice chrzestni i zaproszeni goście udają się do kasyna oficerskiego, gdzie



Foto Alejnik.

Gen. Rómmel przed ołtarzem polowym
Obok p. generała chłopiec i dziewczynka, którzy wręczyli mu kwiaty.

następuje podpisanie aktów erekcyjnych.

O godz. 12,30 rozpoczął się w garażach PAC-u obiad żołnierski, na który składały się (jak informowały karty obiadowe): zakąska kanonierska", grochówka, „pieczeń artyleryjska" z „sosem naturalnym" ziemniakami, ogórkami i piwem, wreszcie kompot i kawa. W czasie obiadu przemawiali dowódca O. K. gen. Knoll-Kownacki, tymczasowy prezydent m. Poznania, przewodniczący kaliskiego komitetu obywatelskiego starosta Soboniewski oraz prezydent m. Gniezna Maćkowiak.

* * *

Bezpośrednio z obiadu gen. Rómmel odjechał na dworzec. Tu oczekiwali już reprezentanta Pana Prezydenta R. P. pan Wojewoda Maruszewski, gen. Knoll - Kownacki, tymczasowy prezydent miasta, starosta Głodowski, wicestarosta Schlingel, insp. Reszczyński, generałowie Wład i Abraham oraz kompania saperów ze sztandarem. O godz. 14,50 gen. Rómmel odjechał do Warszawy.

Na zakończenie wczorajszych uroczystości odbył się wieczorem na Ratuszu raut, który zgromadził licznych przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i wojska oraz społeczeństwa.

80 MŁODYCH POLAKÓW PRZYBYWA DO POLSKI

1 lipca br. urządza wycieczkę do Polski 80 wychowanków Szkoły Pracy Bata w Zlinie. Są to synowie pracowników Polskiej Spółki Obuwia Bata, których kształcą się tam na światowych przedsiębiorców.

Młodzi Polacy przyjadą trzema zlińskimi autobusami do Chełmka, 3 lipca rozegra ich zespół piłkarski mecz z absolwentami Szkoły Pracy Bata, zatrudnionymi w Polskiej Spółce Obuwia Bata, 4 lipca zwiedzą Kraków i Ojców, a w czwartek 7 lipca udadzą się do Częstochowy na Jasną Górę.

Wypadki

— **Niezwykła przygoda wioślarzy pod Owińskami.** Wczoraj o godz. 20 z minutami łódź z 4 wioślarzami klubu „Germania" wjechawszy między szkutę a holujący ją parowiec uległa rozbiciu i poszła na dno. 3-ch wioślarzy wyratowała załoga szkuty, czwarty — p. Seeliger o własnych siłach dobiwszy do brzegu, nie wiedząc nic, że jego towarzyszom nie grozi już niebezpieczeństwo, zawezwał telefonicznie miejskiej straży pożarnej (19-57). Wieść o rzekomym utonięciu kolegów p. Seeligera wywołała w Poznaniu olbrzymie wrażenie. Na miejsce wypadku przybył oddział ratowniczy i przez dwie godziny szukał wioślarzy. Cała sprawa wyjaśniła się dopiero po wielu dramatycznych napięciach.

— **Skutki wichury.** Wczorajsza wichura złamała na ul. Zielonej dwa młode drzewka. Oddział miejskiej straży pożarnej (19-57) przybył na ul. Zieloną celem usunięcia drzewek o godz. 11,50.

— **Samochód najechał chłopca.** W dniu 28 bm. na ul. Krakowskiej samochód osobowy T 65-241 kierowany przez właśc. Golimowskiego Franciszka, zam, przy ulicy Działyńskich 9, najechał na 13-letniego rowerzystę Witta Stanisława, zam. w Lasku pow. Poznań, który odniósł lekkie okaleczenie głowy. Po udzieleniu mu opatrunku w szpitalu miejskim, Witt udał się o własnych siłach do domu.

Z ekranu

„KAWIARNIA NA GRANICY"

to film, który wszedł na ekran kina „Apollo". Awanturnicze przygody bohaterów „Dzikiego Zachodu" do dziś dnia stanowią dla producentów filmowych niewyczerpane źródło sensacji, która oprawiona w ramy egzotycznego krajobrazu stepów, kamienistych jarów i puszcz, wiernie emocjonuje bywalców kin. „Kawiarnia na granicy" jako dramat sensacyjny, pomyślana jest niezwykle interesująco. W roli głównej podziwiamy Harry'ego Carey'a, John'a Beal'a i Armida.

„MAŁY CZARODZIEJ"

Film pod tym tytułem wyświetla kino „Metropolis". Akcja filmu, którego bohaterem jest 9-letni chłopiec, rozgrywa się w kilka lat po wojnie między południowymi i północnymi stanami Ameryki. Mały czarodziej" jest chłopcem mającym krewnych w Nowym Jorku. Krewni nie chcą zrazu od zyskać przypuszczalnego dziedzica dużej fortuny, ale — prawnemu porządkowi musi stać się zadość. Odtąd rozpoczyna się dla dziecka dramatyczna historia. Rolę główną kreuje Bob Breen. Piękna jest scena, w której mały bohater na tle chóru kościelnego śpiewa „Ave Maria".

W nadprogramie tygodnik PAT'a.

Na straży narodowej Pomorza

Ze zjazdu delegatów Z. K. P. okręgu pomorskiego w Bydgoszczy

Na tegoroczny zjazd delegatów Zjednoczenia Kolejowców Polskich okręgu pomorskiego przybyli do Bydgoszczy — oprócz 105 pełnomocnych delegatów — również czołowi działacze związkowi z Warszawy pp.: Dziekoński, Budziak, Wasikowski i Oćwieja, delegat centralnego okręgu warszawskiego p. Cegiełka, tudzież delegaci okręgu poznańskiego pp. Frankowski i Kokotkiewicz.

Obrady zjazdu poprzedziło nabożeństwo odprawione w bazylice Księży Misjonarzy. Zjazd otworzył uroczyście o godz. 10 prezes zarządu okręgu pom. ZKP p. Tadeusz Jabłoński, który serdecznie powitał przybyłych przedstawicieli władz. Wojewodę p. Raczkiewicza zastępował p. starosta Suski, prezesa toruńskiej dyrekcji kolei państwowych inż. Dobrzyckiego, reprezentował mgr Gostkowski, dyr. polsko - francuskiej kolei inż. Girtlera — radca Kosiba. Naczelnik wydziału sanit. wydelegował dr. Otto, naczelnik wydziału drogowego radcę Kwiecińskiego. Z centralnego biura rozrachunków PKP przybył kierownik działu pasażerskiego p. Zygmunt Kokol.

Naczelnik głównych warsztatów kolejowych zastępował na zjeździe inż. Załęski. Przybyła również „in corpore" związkowa komisja rewizyjna z Warszawy.

Marszałkiem zjazdu wybrano prez. zarządu główn. ZKP inż. Dziekońskiego z Warszawy.

Prezydium zjazdu uzyskało aprobatę zebranych na wysłanie depesz hołdowniczych do Prymasa Polski ks. kard. dr. Hlonda, do wojewody pomorskiego Raczkiewicza, ks. biskupa Okoniewskiego w Pelplinie, dyr. kolei państwowych in. Dobrzyckiego i dyr.. kolei polsko - francuskiej inż. Girtlera.

W imieniu prezydenta miasta Bydgoszczy życzył zjazdowi pełnych sukcesów ławnik inż. Lisiecki. Zarząd okr. KPW składał życzenia przez usta starszego asesora p. Przybylskiego. Przemawiał również weteran ruchu zawodowego b. poseł Mańkowski, prezes centrali ZZP z Poznania, zachęcając do wzmożenia wysiłków nad obezwładnieniem „czerwonych" związków, wysuwających bezustannie swe macki na Pomorze.

Z kolei odczytano nadesłane pocztą życzenia m. in. od dyrektora Dobrzyckiego i wicedyrektora Batyckiego.

Wybrawszy komisję wyborczą i komisję wniosków — wysłuchano sprawozdań członków dotychczasowego zarządu.

Zarząd oprócz obrony interesów zawodowych swoich członków miał jeszcze na uwadze ich dobro duchowe. Dla przyszłych działaczy zorganizowano kurs dokształcający. Nie zaniedbano obrony rencistów, na wiecu w Bydgoszczy zgromadziło się ich ponad tysiąc, lecz nie wszyscy doceniają ważność organizacji.

Zarządowi udzielono absolutorium bez sprzeciwu. Na zapytanie delegacji gdyńskiej ile prawdy jest w informacjach prasowych o przystąpieniu 300 kolejarzy polskich w Gdańsku do hitlerowskiego „Arbeitsfrontu" wyjaśniono autorytatywnie, że renegaci nie byli członkami ZKP, gdyż oddział gdański ZKP liczy zawsze jeszcze 246 członków (w r. 1936 było ich 266).

W skład nowego zarządu wybrano prezesem ponownie p. Jabłońskiego z Torunia, sekretarzem, St. Mroszczaka (Toruń), skarbnikiem radcę Maerza. Komisję rewizyjną pozostawiono w składzie dotychczasowym.

Na zjazd walny w Warszawie wybrano jako delegatów: pp. Gralewskiego, Jagodzińskiego, Błaszczyka, Adamskiego, Darownego i Biernackiego z Bydgoszczy, Matykiewicza z Brzozy, Iglińskiego z Laskowic, Brylowskiego, Nagórskiego i Torłopa z Tczewa, Muszytowskiego i Kryzę z Torunia, Tutlewskiego z Grudziądza, Kurka ze Smętowa, Sikorę z Karsznicy, sekretarza Mroszczaka, Mazellę z Gdyni, Chojeckiego i Sternickiego z Gdyni, Malinowskiego z Kartuz, Tomaszewskiego z Kościerzyny, Steinkego z Chojnic, Bilińskiego z Brodnicy i Piotrowskiego z Iłowa.

Zjazd zakończono wspólnym obiadem.

Nad czym radzili działacze Oświaty pozaszkolnej?

Przed kilku dniami odbyło się w Poznaniu zabranie poznańskich działaczy Oświaty Pozaszkolnej, zwołane przez Inspektorat Szkolny Miejski. W zebraniu, któremu przewodniczył inspektor szkolny prof. L. Kandziora, brało udział przeszło 100 działaczy i przedstawicieli organizacyj społecznych, oświatowych i zawodowych. Ponadto uczestniczyli w konferencji przedstawiciele Kuratorium O. S. P., instruktorzy O. P. pp. Ejsmond i Maniak, oraz przedstawiciele władz administracyjnych.

Celem konferencji było zebranie materiału do ustalenia planu pracy oświatowej w roku szkolnym 1938-39.

Przedyskutowano formy pracy, zagadnienia pragramu, poziomu i frekwencji w następujących placówkach oświatowych: Uniwersytecie Powszechnym im. Jana Kasprowicza oraz w jego filii, dla działkowców, na kursach wieczorowych III stopnia, w Ośrodku Społeczno - Oświatowym, więzieniu karno - śledczym, oraz na kursach praktycznych. Ponadto przedyskutowano sprawę dokształcania pracowników oświatowych i propagandy oświaty pozaszkolnej.

Dyskusja wykazała kolosalny rozmach Oświaty Pozaszkolnej, obejmującej dziś wszystkie niemal dziedziny i dowiodła, że praca oświatowa w Poznaniu, jako prowadzono wzorowo, żadnych zmian szczegółowych nie potrzebuje. Podkreślono również ze strony ZZP. w Poznaniu, Związku Tow. Ogródków Działkowych oraz Związku Pracowników Kolejowych itp., wielkie korzyści, które wynoszą wspomniane organizacje dzięki współpracy z Inspektoratem Szkolnym w zakresie O. P. Poziom, frekwencja i wyniki prowadzonej przez władze szkolne akcji są wręcz zdumiewające, a pęd do oświaty coraz wzmaga się na sile.

Szereg spraw wyjaśnił instruktor Oświaty Pozaszkolnej p. Kazimierz Chorąży, który przedstawił obecnym stan prac nad przekształcaniem Ośrodka Społecznego Oświatowego w placówkę o charakterze praktyczno - zawodowa - oświatowym, oraz zareferował długi łańcuch spraw tyczących się powstających: ośrodka młodzieży żeńskiej, szkoły powszechnej dla dorosłych : młodocianych i kursów praktycznych. Ponadto postanowiono na wniosek p. por. Rowińskiego, delegata obwodu poznańskiego D. O. P. P. uwzględnić w programie wszystkich placówek oświatowych sprawę obrony przeciwgazowej.

Zebranie zakończyło się w atmosferze wielkiego zapału do dalszej pracy oświatowej ,oraz stwierdzeniem przez okręgowego instruktora Kuratorium O. S. P. p. Ejsmonda, że Oświata Pozaszkolna w Poznaniu, dzięki doświadczonemu kierownictwu postawiona jest na bardzo wysokim poziomie. Przewodniczący zebrania prof. L. Kandziora stwierdził ponadto, że tak bogaty plon pracy w dużej mierze zawdzięczyć należy prowadzonej od kilku lat współpracy nauczycielstwa, oraz pomocy Wojewódzkiego Biura Funduszy Pracy, Zarządu Miejskiego oraz Miejskiego Komitetu do walki z bezrobociem, które akcję oświatową wydatnie wspomagają finansowo.

Pieniactwo czy chęć zrehabilitowania się?

Poznań, dnia 30. 6.

Przed sądem okręg. toczył się proces o zniesławienie z osk. prywatnego Niciejewskiego Stanisł. (prac. Elektr. Miejskiej) przeciwko Marcinowi i Wandzie Piotrowskim. Mianowicie Wanda Piotrowska miała rzekomo donieść Elektr. Miejskiej w Poznaniu, że Niciejewski zrobił sobie piecyk ze skradzionych materiałów w Elektr., a Marcin Piotrowski wiadomości te ustnie rozpowszechniał.

Sprawa zakończyła się w dniu 23. 4. br. przed sądem grodzkim wrokiem uniewinniającym oskarżonych. Strony wniosły jednak apelację.

Popierający oskarżenie apl. adw. Szyperski wniósł o dalsze przesłuchanie świadków na okoliczność, że osk. namawiali pewnych świadków w poprzedniej rozprawie do fałszywych zeznań. Obrońca wniósł ponadto powołanie biegłego elektrowni technika Zeelanda oraz kilka dalszych świadków.

Rozprawę odroczono do 8. 7. br. godz. 11-ta. (N-k)

Liczba udziałowców rośnie

Jak donosi nam Komitet Elktryfikacji okręgu pozn. w dalszym ciągu uchwaliły przystąpieni do mającej się utworzyć spółki akcyjnej: rada powiatowa pow. czarnkowskiego i obornickiego z udziałami po 30 tys. zł rady miejskie 31 miast wielkopolskich z udziałami na łączną sumę 162.800 zł, rady gminne 11 gmin z udziałami 2.800 zł oraz cukrownie w Gostyniu, we Wrześni i Zachodnio Polski Syndykat Węglowy z udziałami na sumę łączną 65 tys. zł.

Razem zadeklarowano już 1.625.300 złotych.

Dalsze zgłoszenia napływają. Powstaniem Towarzystwa Elektryfikacji zainteresowało się również wiele osób prywatnych wyrażających chęć zgłoszenia udziału w spółce akc.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Polski.** Dziś we czwartek urocza komedia G. Forsago „Dar poranka" z gościnnym występem Jadwigi Zaklickiej Jutro „Nasza żonusia". W sobotę premiera komedii Jerome-Jerome „Miss Hobbs" z gościnnym występem Zaklickiej.

Halmistrz Ciemnoczołowski zmarł

Kilka dni temu pisaliśmy o tragicznym wypadku, którego ofiarą padł halmistrz Rzeźni Miejskiej w Poznaniu Ciemnoczołowski Franciszek. Jak się okazało Ciemnoczołowski dokonał zamachu samobójczego nie mogąc przeboleć straty swego syna. Chorego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie zmarł wkrótce.

Wyrok śmierci na mordercę Figlarza zatwierdzony

Sąd Najwyższy rozpatrywał ostatnio 6 spraw karnych, w których zatwierdził 8 wyroków śmierci. Wyroki te zostały wydane w stosunku do najbardziej niebezpiecznych morderców.

Między in. sąd zatwierdził wyrok śmierci na Figlarza, który, jak wiadomo, rok temu zamordował przy ul. Mickiewicza swoją matkę. Ewę Figlarz i Augustynę Oertel.

Kronika policyjna

— **To była Maria Jankiewicz.** W związku z wiadomością z dnia 28 bm. w sprawie wydobytych zwłok nieznanej kobiety, ustalono, iż jest to 23-letnia Maria Jankiewicz, zam. przy ul. Szamarzewskiego 47 m. 8.

Uroczysta inauguracja pracy OZN w Chodzieży

Chodzież (tel. wł.), 30. 6.

W dniu wczorajszym odbyła się w Chodzieży uroczysta inauguracja pracy tutejszego Obwodu Zjednoczenia Narodowego. Po nabożeństwie na intencję OZN w miejscowym kościele parafialnym, odbyła się w sali Hotelu Centralnego akademia inauguracyjna, która zgromadziła przeszło 300 osób. Z ramienia Okręgu uczestniczyli w niej senator dr. Witold Jeszke, sekretarz Okręgu mgr. Maciejewski oraz kierownik „Służby Młodych" Elbanowski.

Akademię zagaił, witając przedstawicieli władz, delegatów Okręgu oraz wszystkich przybyłych, wiceprzewodniczący Obwodu chodzieskiego OZN, adwokat Wawrzyniak, udzielając następnie głosu senatorowi dr. Jeszkemu.

Senator Jeszke w przeszło dwugodzinnym referacie omówił najpierw sytuację międzynarodową a na jej tle rolę Polski, wysuwając tezę, że tylko w oparciu o silną armię i zwarte wewnętrznie społeczeństwo, Polska zdolna jest prowadzić samodzielną politykę i odegrać na arenie międzynarodowej należną jej rolę. W dalszym ciągu referent poruszył szereg aktualnych spraw gospodarczych oraz zagadnienia mniejszościowe, kończąc apelem do stanięcia w zwartych szeregach Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Po inauguracji odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Obwodowej, na którym omówiono sprawy organizacyjne i programowe. Podkreślić przy tym z uznaniem należy, że Obwód chodzieski OZN szeroko wypracował program gospodarczy dla swego terenu i już przygotowuje wielki zjazd obywatelski z udziałem przedstawicieli władz centralnych i wojewódzkich oraz instytucyj gospodarczych, na którym zostaną szczegółowo omówione i opracowane potrzeby tego przygranicznego powiatu.

Oborniki, 30. 6. 38.

Obwód obornicki Obozu Zjednoczenia Narodowego zwołał dwa zebrania organizacyjne Oddziałów OZN w Rogoźnie i Ryczywole. Zebrania zagaił przewodniczący Obwodu dr. Kruszka, po czym referaty n. t. zasad programowych OZN wygłosił delegat Okręgu mgr. Walczak. Po dyskusji uchwalono powołanie do życia komórek organizacyjnych OZN w obu miejscowościach.

W zebraniu organizacyjnym w Rogoźnie uczestniczyło 80 osób, w Ryczywole zaś około 90 osób.

Jan Kiepura w Poznaniu

Dziś przybył z Berlina znakomity nasz rodak Jan Kiepura. Po wielkich sukcesach w Ameryce, naogół zimna prasa amerykańska obwołała Kiepurę dopiero teraz następcą Carusa. Znakomity nasz tenor, jak już zapowiedzieliśmy, śpiewa w dniu 2 lipca t. j. w sobotę w Auli U. P. na cele dobroczynne. Mistrz nasz, powodowany szczególnym sentymentem dla Poznania, gdzie zawsze doznał tyle serca, pierwszy ze swoich koncertów w Polsce na czele, w roku bieżącym postanowił dać właśnie w Stolicy Wielkopolski — to też nie wątpimy, że Aula ze względu na osobę, wielkiego śpiewaka jak również i cel — zapełni się do ostatniego miejsca.

Bilety nabyć można w firmie Szrejbrowski, Pierackiego 20.

* * *

Punktualnie o godz. 12,23 wtoczył się na dworzec poznański luks międzynarodowy, którym bezpośrednio z Berlina przyjechał Jan Kiepura.

Nieprzebrane rzesze publiczności zgromadzone na peronie, członkowie zarządu Bratniej Pomocy U. P., dzieci bez robotnych z bukietami kwiatów, widząc wychylonego przez okno wagonu mistrza wznosiły entuzjastyczne okrzyki: „Niech żyje!"

Pociąg zatrzymał się. Wychodzącego z wagonu Kiepurę powitał z ramienia Tymczasowego Prezydenta Miasta dr Nowicki.

Kiedy zaczęto dopytywać się o Martę Eggert, Kiepura wyjaśnił, że Marta niestety nie mogła przyjechać, gdyż bawi obecnie we Włoszech.

Nieopisany entuzjazm tłumów potężniał z minuty na minutę. W pewnej chwili grupa młodzieży akademickiej porwała mistrza i na barkach wyniosła Go przez tunel z peronów na plac przed gmachem dworcowym. Studenci posadzili Kiepurę na dachu oczekującego Nań samochodu, prosząc by zaśpiewał. Mistrz zrazu pragnął odmówić gwałtownym prośbom tłumów, wkońcu jednak stojąc wciąż na dachu auta odśpiewał przepiękną barkarolę Galla p. t. „Zejdź do gondoli", oraz „O sole mio".

Mistrz Kiepura obiecał zgromadzonym tłumom, że bezpośrednio po koncercie w auli U. P. śpiewać będzie z balkonu Collegium Minus. Również należy się spodziewać, że Kiepura wykona kilka pieśni z balkonu apartamentu, który zajmować będzie w czasie pobytu w „Bazarze".

W czasie powitania na dworcu zaszedł pewien incydent, który świadczy również o tym, że cała uwaga obecnych skupiona była wyłącznie na osobie mistrza. Mianowicie zapomniano zupełnie o wyniesieniu bagażu Kiepury z wagonu. Pociąg ruszył. Dopiero służba kolejowa, zaalarmowana, wstrzymała pociąg.

Z dworca Kiepura udał się do „Bazaru".

Z życia organizacyj

— Zjednoczenie Inwalidów Wojny Światowej. Zarząd ośrodka zwołał na sali Domu Królowej Jadwigi nadzwyczajne zebranie, poświęcone zagadnieniu pracy dla inwalidów niskoprocentowych oraz tych, którym wstrzymano zaopatrzenie pieniężne na mocy dekretu p. Prez. R. P. z 1933 r. Kierownik Wojewódzkiego Biura Fund. Pracy p. Anighofer w jednogodzinnym referacie przedstawił wysiłki i dążenia Funduszu Pracy, celem wprowadzenia w życie postanowień ustawy i apelował do zebranych, aby uzbroili się w cierpliwość, ponieważ odrazu nie da się wszystkich zamierzeń zrealizować. W dyskusji zabrało głos kilku inwalidów, którzy wskazali braki pracy Głównego Biura Funduszu Pracy, który nie wykazuje dotąd żadnego programu w realizowaniu ustawy. Między innymi występowano przeciwko zatrudnianiu przez urzędy, instytucje i przedsiębiorstwa państwowe, nieraz całych rodzin, bezdzietnych, gdy równocześnie inwalidzi wojenni, ojcowie licznych rodzin, daremnie się ubiegają o pracę a rodziny ich głodują. Uchwalono wysłać do zainteresowanych Władz Centralnych memoriał domagający się bezzwłocznego realizowania ustawy. Następne zebranie ośrodka odbędzie się dnia 2 lipca br. o godzinie 10 w sali Domu Królowej Jadwigi.

ZMARLI

Miłosław Babst, 2 lata 2 mies. Katarzyna Juskowiakówna, gospodyni, 60 lat. Jan Hensel, robotnik, 66 lat. Hieronim Kaczmarek, 1 godz. 30 minut. Marta Kowalewska z domu Szwarc, 32 lata. Jan Żytkowiak, portier, 63 lat. Józefa Łojewska z domu Zielińska, 54 lata. Agnieszka Mierzyńska z domu Opielińska, wdowa, 75 lat.

Maria Stelmaszczykowa z domu Poprawska, wdowa, 75 lat. Apolonia Pawlakowa z domu Fechnerówna, wdowa, 85 lat. Edward Wolniewicz, 3 mies. 25 dni. Maria Celekowa z domu Kostańska, 25 lat. Piotr Samolczyk, rencista kolejowy, 67 lat.

Tadeusz Klemenczak, nauczyciel, 25 lat. Stanisław Stasiak, bez zawodu, 15 lat. Sylwester Zieliński, 7 mies. 27 dni. Maksymilian Szymczak szewc, 30 lat. Wawrzyn Weimann, rencista, 78 lat. Helena Schroeter z domu Witkowska, 42 l. Helena Hytra z domu Grabowska, 26 lat. Antonina Czerwińska z domu Czarnecka, 51 lat. Franciszek Golak, handlowiec, 28 lat.

Jan Michalak, robotnik, 26 lat. Tekla Pospieszyńska, gospodyni, 41 lat. Jan Stachowiak, em. kierownik szkoły, 62 lata. Stefan Modry, szofer, 40 lat. Ildefons Roesler, kupiec, 52 lata. Katarzyna Wiatrowa z domu Bukowska, wdowa, 83 lata. Maria Bujalska z domu Sztekówna, wdowa, 56 lat. Gabryela Witkowska, wyręczycielka, 23 lata.

TELEGRAMY

P. Red. Jerzy Drobnik w Kownie

Poznań, 30. 6.

Przed kilkoma miesiącami donosiliśmy, że p. Jerzy Drobnik, naczelnik Wydziału Personalnego w Zarządzie Miasta Poznania, który przez zgórą dwa lata pełnił obowiązki Naczelnika Wydziału Opieki Społecznej opuści niebawem Poznań.

W dniu dzisiejszym p. red. Drobnik udał się do Kowna, gdzie obejmuje bardzo odpowiedzialną i trudną placówkę prasową.

Wielka katastrofa kolejowa

Mexico City, 30. 6. (PAT)

W pobliżu San Luis wydarzyła się katastrofa kolejowa. Według pierwszych doniesień w katastrofie tej zginęło 20 osób a 32 odniosły rany. Dotychczasowe rezultaty śledztwa zdają się wskazywać, że wykolejenie pociągu nastąpiło na skutek rozkręcenia szyn przez zbrodniczą rękę.

100 zabitych nad granicą afgańską

Londyn, 30. 6. (PAT.)

W dniu wczorajszym doszło na północno - zachodniej granicy Indyj do poważnego starcia między oddziałami afgańskimi a krajowcami. Przeszło 100 osób, należących do plemienia Suleman-Khan zostało zabitych.

Zatwierdzenie wyroku śmierci na Maruszeczkę

Warszawa, 30. 6.

Sąd Najwyższy rozpoznawał skargę kasacyjną od wyroku skazującego bandytę Nikifora Maruszeczkę na karę śmierci.

Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddalił, tym samym wyrok, skazujący Nikifora Maruszeczkę na śmierć, stał się prawomocny.

Obecnie obrona Maruszeczki wniesie prośbę o łaskę na ręce P. Prezydenta Rzplitej. W razie odrzucenia prośby, wyrok przekazany będzie do wykonania katowickiemu Sądowi Okręgowemu.

Afera narkotykowa

Paryż, 30. 6. (PAT.)

Policja paryska wykryła w Marsylii w jednym ze składów celnych 6 skrzyń, zadeklarowanych jako skrzynie z wędlinami, a zawierających w rzeczywistości znaczne ilości opium, o wadze około 198 kg.

Po dochodzeniu zdołano aresztować osobnika, na nazwisko którego skrzynie te były adresowane. Osobnik aresztowany oświadczył, że nie miał on pojęcia co się znajduje w tych skrzyniach, jednak w aresztowanym policja rozpoznała przestępcę — kryminalistę, karanego kilkakrotnie, a który przed dwoma laty zamieszany był w słynną aferę strzelaniny w jednym z kabaretów na Montmartre, a która to strzelanina była wynikiem porachunków dwóch band, przemytników narkotyków i gangsterów paryskich.

Śmierć 12 górników

Tokio, 30. 6. (PAT.)

W położonej w pobliżu Kobe kopalni srebra zerwał się dźwig, wiozący górników. 12 górników poniosło śmierć.

Teść multimiliardera robotnikiem

Nowy Jork, 30. 6. (PAT)

Teść multimiliardera Jakuba Astora — Francis Frank po całkowitej stracie majątku zwrócił się obecnie do rządowego biura pośrednictwa pracy o dostarczenie mu zatrudnienia. Prośbę swą umotywował teść miliardera tym, że zięć nie chce mu na utrzymanie ani też nie troszczy się jego losem. Biuro pośrednictwa pracy oświadczyło Frankowi, że rozporządza tylko miejscem kopacza na robotach ziemnych. Frank pracę tę przyjął. Wiadomość powyższa wywołała w towarzyskich kołach Nowego Jorku wielką sensację.

Ponad 40 tysięcy osób utonęło

Tokio, 30. 6. (PAT.)

Padające od trzech dni w Japonii ulewne deszcze wyrządziły ogromne spustoszenia. W wezbranych wodach znalazło śmierć przeszło 40 osób. Około 150 domów zostało doszczętnie zniszczonych. W czterech ważnych punktach zostały przerwane linie kolejowe, 11 mostów zostało zniesionych przez wodę a większość szos i dróg uległa zniszczeniu.

Tokio jest odcięte od pozostałych części kraju; wyrządzone szkody przekraczają sumę 100 milionów jenów.

Powódź w Tokio

Tokio, 30. 6. (PAT)

Po czterogodzinnym ulewnym deszczu przepływająca przez stolicę rzeka Odogawa wylała raptownie zatapiając około 9000 domków.

Średniowieczne zabytki w łożysku rzeki

Łódź, 30. 6.

W łożysku rzeki Bzury, płynącej pod Zgierzem przez grunta torfiaste i bagienne, wydobyto ostatnio kordelas, pochodzący z XV wieku, z resztkami zniszczonej pochwy dębowej oraz pewną ilość monet tureckich.

Strajki okupacyjn w Łodzie

Łódź, 30. 6.

W dniu wczorajszym wybuchł strajk okupacyjny w fabryce firmy „Kagan i Basiewicz", gdzie robotnicy wystąpili przeciwko obniżce płac o 30 proc. Również w tym samym dniu wybuchł strajk okupacyjny w fabryce firmy „Rosenfeld i Syn", w związku z odrzuceniem przez administrację fabryki żądania robotników dotyczącego wyrównania płac. W tym wypadku na skutek interwencji inspektoratu pracy, firma zgodziła się na ustępstwa wobec robotników i strajk okupacyjny zlikwidowano.

I. Km. 507/38

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru I, Jan Cibicki w Poznaniu, ul. Berwińskiego Nr. 1, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że

1) dnia 4 lipca 1938 o godz. 10-tej w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 9, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z 585 par obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego różnego rodzaju i wielkości, oszacowanych na łączną sumę 10.056,— zł. I. Km. 429/38

2) dnia 5 lipca 1938 r. o godz. 11-tej w Poznaniu, ul. Wodna Nr. 5, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z urządzenia składowego, oszacowanego na kwotę 1.000,— zł.

Ruchomości można oglądać w czasie licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Poznań, dnia 30 czerwca 1938 r.

M. P. (—) Cibicki Komornik.

Kształcenie Junaków z Hufców Pracy
Konferencja starszych cechów toruńskich

W dniu 25 b.m. o godz. 19.30 odbyła się z inicjatywy Pomorskiej Izby Rzemieślniczej pod przewodnictwem prezesa Izby p. Szulca — konferencja starszych cechów toruńskich w celu omówienia sprawy kształcenia junaków z Hufców Pracy.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele M. S. Wojsk. pp. radca Fr. Szumlański i kpt. Tad. Marynowski — z ramienia Izby uczestniczyli ponadto wiceprezes Wiencek i dyrektor Biszoff.

Po powitaniu obecnych przez prezesa p. Szulca zabrał głos kpt. Marynowski, który w 1½ godzinnym barwnym i dobitnym przemówieniu zobrazował i omówił cele i zadania Junackich Hufców Pracy od zarania ich powstania, aż do czasów obecnych.

Ze słów prelegenta dowiedzieli się zebrani, że Junackie Hufce Pracy poza zatrudnianiem na robotach publicznych młodzieży przedpoborowej, niewykwalifikowanej powzięły piękną incjatywę zapewnienia tej młodzieży, pozbawionej najczęściej środków do kształcenia wyszkolenia fachowego i specjalizacji zawodowej, co przyczyni się do zwiększenia kadr wykwalifikowanych czeladników, których brak daje się już odczuwać w związku z uprzemysławianiem i motoryzacją kraju.

Nadmieniając o wyborze miast Poznania, Bydgoszczy i Torunia jako ośrodków, w których skoncentrowane będzie szkolenie junaków mówca stwierdził, że czynniki miarodajne kierowały się przy tym następującymi względami: wysoką kulturę gospodarczą i narodową tych terenów, idealnymi warunkami kwaterunkowymi oraz wysoko postanowionym szkolnictwem zawodowym dokształcającym.

Ponieważ istniejące rozporządzenia zezwalają tylko rzemieślnikom — mistrzom na kształcenie uczni w ilościach ściśle przepisanych, przeto zdawałoby się, że przyjęcie junaków zamknie drogę do warsztatów rzemieślniczych miejscowej młodzieży.

Stan taki jednakże nie zaistnieje, bowiem młodzież junacka będzie kształcona jako ponad — kontyngentowa, na co mistrzowie uzyskają specjalne zezwolenie władzy wojewódzkiej.

Ścisła selekcja, wolny wybór zawodów pozwolą wyeliminować element najbardziej wartościowy tak, iż należy sądzić, że poczynania te, które są próbnymi wydadzą pożądane rezultaty.

Zwłaszcza, że kandydaci — junacy są w wieku ponad lat 18, mają wykształcenie co najmniej 6 klas szkoły powszechnej, a przy tym przed wstąpieniem do rzemiosła przebędą 8-miesięczny turnus obozowy, gdzie poza odbytą pracą fizyczną, wpojone im zostanie wychowanie obywatelskie.

Według prowizorycznych obliczeń na terenie miasta Torunia ulokowanych zostanie na naukę w warsztatach rzemieślniczych od 200 — 300 junaków, którzy po jej ukończeniu staną się elementem pełnowartościowym.

Przeprowadzenie tej akcji spoczywać będzie w rękach tutejszej Izby oraz starszych cechów co daje gwarancję planowego wykonania.

Dla zapewnienia junakom ciągłości kształcenia władze wojskowe poczynią starania aby warsztaty kształcące tę młodzież miały w pierwszym rzędzie zapewnione otrzymanie wszelkich prac wojskowych, rządowych i publicznych.

I tak widzimy, że znów przybywa do łańcucha poczynań rzemiosła dalsze ogniwo pracy twórczej na niwie rozwoju życia gospodarczego i znów zostaje spełniony szczytny obowiązek względem państwa.



Pierwszy Zjazd Aptekarzy Województwa Warszawskiego

W dniu 2 lipca b.r. odbędzie się w Warszawie pierwszy zjazd aptekarzy woj. warszawskiego, urządzony staraniem Urzędu Wojewódzkiego — przy współdziale Zarządu Warsz. T-stwa Farmaceutycznego. Zjazd, którego organizacja spoczywa w rękach powołanego ad hoc Komitetu, odbędzie się pod hasłem uprzemysłowienia aptek, a więc wykorzystania przez apteki tych wszystkich możliwości, jakie daje nowoczesne wykształcenie farmaceuty i obowiązująca od stycznia Farmakopea.

Na zjeździe będzie wygłoszonych kilka odczytów, między nimi odczyt p. insp. Grabowskiego na temat uprzemysłowienia aptek w świetle Farmakobei polskiej II oraz odczyt p. prezesa W. Filipowicza na tematy zawodowe. Poza tym zostaną wygłoszone referaty praktyczne, połączone z pokazami.

Zebranie odbywać się będą w siedzibie Warszawskiego, T-wa Farmaceutycznego przy ul. Długiej 16, niektóre zaś referaty połączone z demonstracjami odbędą się w zakładzie Farmacji Stosowanej U. J. P. przy ul. Oczki 3 oraz w laboratoriach f-my dr. farm. K. Wenda.

Dotychczas do biura napłynęło sto kilkadziesiąt zgłoszeń, co dowodzi dużego zainteresowania zjazdem.

Walne Zebranie Koła Papierników przy S.K.P.

Dnia 27 b.m. w siedzibie Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie, przy ul. Zielnej 50, pod przewodnictwem sędziego Adolfa Sturma odbyło sie doroczne Walne Zebranie Koła Papierników przy S.K.P.

Po części formalnej zebrania, szczegółowe sprawozdanie z działalności Zarządu i Koła za rok ubiegły złożył prezes Józef Grodzki.

Sprawozdanie finansowe przedstawił p. Eugeniusz Konopacki.

Następnie złożone zostało sprawozdanie Komisii Rewizyjnej.

Po wyczerpującej dyskusji nad sprawozdaniem, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni, udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium z podziękowaniem.

Z kolei dokonano wyboru władz Koła na kadencję 1938/39.

Do Zarządu wybrani zostali pp.: Adolf Sturm, Józef Grodzki, Stanisław Kruszewski, Józef Leśniewski, Władysław Wasiński i Antoni Olszewski.

W dalszym ciągu zebrania omówiono szereg ważnych zagadnień branżowych i organizacyjnych, m. inn. — zagadnienie stosunku fabryk papiernicz - piśmienniczych do chrześcijańskiego detalicznego kupiectwa tej branży sprawę kursów dokształcających, kredytów it.p.



WYCIECZKI
Polskiej Żeglugi Rzecznej „Vistula"

Znaczenie wycieczek dla wzbogacenia wiedzy, przyjemności lub odpoczynku po ciężkiej pracy rolnika i przed dalszym jego trudem jest powszechnie uznane. Ale podróże są kosztowne. A jednak możliwe statkami Polskiej Żeglugi Rzecznej „Vistula" wzdłuż Wisły od Sandomierza do Gdańska i Gdyni dlatego, że „Vistula" wycieczkom rolniczym udziela największych możliwych zniżek, to jest 40% od cen zwykłych. Rolnicy więc płacą jak wycieczki dzieci szkolnych. Dlatego też np. przejazd z Sandomierza do Gdyni i z powrotem na przestrzeni 1424 klm kosztuje zł 9.40 i na każde 10 osób płatnych jedna jedzie bezpłatnie.

Aby uzyskać tę zniżkę trzeba wykupić najmniej 10 biletów.

Nad Wisłą leżą obie stolice Polski. Dawny — Kraków i obecna Warszawa. Sławne w dziejach grody: Sandomierz, Kazimierz, Puławy z na wyższą, naukową instytucją rolniczą: Państwowy Instytut Gospodarstwa Wiejskiego, a dalej Płock, Toruń, Chełmno, Grudziądz oraz oba polskie porty morskie Gdańsk i Gdynia. Nad Wisłą też leży: Centralny Okręg Przemysłowy — przyszły ośrodek gospodarczej potęgi Polski. A ileż wzdłuż Wisły znajduje się ważnych i ciekawych ośrodków rolniczych, ogrodniczych, budowlanych, spółdzielczych? To też bezsprzecznie należy uznać Wisłę za najważniejszy w Polsce szlak krajoznawczy, który trzeba poznać.

Przytoczone tu wyżej walory podróży Wisłą corocznie ściągają liczne wycieczki tych rolników, którzy poznali wartość podróży Wisłą. Leży to w interesie samej wsi.

W sprawach przejazdów należy się zwracać: albo do Centrali Polskiej Żeglugi Rzecznej „Vistula" w Warszawie, ul. Mazowiecka 12, albo do najbliższej placówki Żeglugi, które są w następujących miastach: Sandomierz, Puławy, Dęblin, Wyszogród, Płock, Dobrzyń n/Wisłą, Włocławek. Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz, Tczew, Gdańsk i Gdynia.

Francuska produkcja filmowa przoduje!

DZIŚ W „SŁOŃCU" podwójny program

„TAJNY PLAN R 8" i „Pieśń skazańców"

„Tajny plan R 8" jest jednym z najlepszych filmów z produkcji 1938 r. we Francji. W filmie tym widz ma wszystko czego pragnie widzieć w dobrym filmie. Jest to film szpiegowski w stylu „Mata Hari", „X 27", „Tajna brygada". W filmie tym są kulisy akcji szpiegowskiej sztabu niemieckiego i francuskiego, miłość w ogniu kul, walka na morzu, na lądzie i w powietrzu, a przede wszystkiem dobra treść, gra znakomitych artystów francuskich Jean Murat i pięknej Viviane Romonce.

W drugim filmie „Pieśń skazańców" mamy zawrotne tango, sensacyjne sceny, pościgi więźniów po dżunglach. Życie więźniów na diabelskiej wyspie i wiele emocyjnych scen, dopełnia ten piękny program, tygodnik aktualności. Tak, że całość przedstawia sobą dobrą rozrywkę. Młodzież ze względów artystycznych na ten program dozwolony.

Podziękowanie Domu Sierot „Opatrzność"

Tym wszystkim którzy swą ofiarną pracą przyczynili się do zorganizowania kwesty, w dniu 12.VI r.b. na korzyść dzieci sierot, serdeczne staropolskie Bóg zapłać składa Opieka.

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. Dziekanowskiego ul. Cyganka 24.

Dyżur apteczny — p. J. Gutkowskiego Plac Dąbrowskiego 4.

Dyżur lekarski — dr. Gruchalski, Bulwary 24, tel. 10-57.

Czytajcie „Express Kujawski"

Kurs Pomorskiej Izby Rolniczej dla leśników

Na terenie Wielkiego Pomorza znajduje się obecnie około 150.000 ha lasów prywatnych, samorządowych, fundacyjnych i innych, nie stanowiących własności Państwa. Samorząd rolniczy winien w myśl istniejącego ustawodawstwa opiekę nad nimi roztaczać i pracować nad podniesieniem ich stanu i produkcyjności w zrozumieniu, że jesteśmy państwem bardzo ubogim pod względem lesistości i że drewno jest surowcem podstawowym, w wielu wypadkach niczym nie dającym się zastąpić. Produkcja drewna stoi na właściwym poziomie przy odpowiednim uświadomieniu i wyrobieniu fachowym tak właścicieli lasów, jak i personelu leśnego. Nad tym zadaniem konsekwentnie pracuje od lat kilkunastu Pomorska Izba Rolnicza. W tym celu urządza między innymi dokształcające kursy dla personelu lasów prywatnych, trwające przeciętnie 6 tygodni i połączone z egzaminami po nich następującymi.

Czwarty już z rzędu kurs, licząc od 1933 r., zorganizowały Pomorska Izba Rolnicza. Udział w kursie bierze przeszło 50 uczestników. Dnia 27 czerwca br. po nabożeństwie w kościele św. Jakóba otworzył kurs naczelnik wydziału Pomorskiej Izby Rolniczej p. inż. M. Bernakiewicz, w obecności wojewódzkiego inspektora Ochrony Lasów p. inż. M. Laudowicza, przedstawicieli organizacji właścicieli lasów prywatnych i leśników prywatnych, jako też zaproszonych gości. Spodziewać się należy, że inicjatywa podjęta przez Pomorską Izbę Rolniczą wyda dodatnie rezultaty tak dla gospodarstw leśnych, jak i ich właścicieli i leśników.



Wycieczka do Torunia

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej „Promień", urządza wycieczkę statkiem do Torunia.

Odbędzie się ona dn. 10 lipca b.r. Wyjazd z Włocławka nastąpi o godz. 7 rano. Powrót nastąpi w tym samym dniu wieczorem. Koszta przejazdu w obie strony wynoszą 2 zł., a przy zbiorowym udziale oddziałów K.S.M. tylko 1.50 zł. Podczas jazdy statkiem zostaną zorganizowane rozrywki, urozmaicające podróż. W Toruniu, poza zwiedzeniem cennych zabytków miasta, uczestnicy będą mieli możność swobodnego wypoczynku w zakładzie Instytutu Różańcowego. Ponadto w Toruniu wystąpi przed mikrofonem radiowym chór męski K.S.M. „Promień". Szereg atrakcyj umili uczestnikom udział w wycieczce.

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnienia udziela kierownictwo K.S.M. „Promień" z ramienia Oddziału p. kier. Chałupka, ul. Brzeska 4.

Bilety można nabywać w Centrali i u p. Opiekuna.

Plac z rozpoczętą budową okazyjnie do sprzedania, Włocławek, św. Antoniego 51. Olszański.

Redaktor: Walerian Gliniecki. Zakł. Graf. p.f. „B-CIA PIOTROWSCY" Włocławek, Przedmiejska 20. Telefon 11-00. Wydawca: Stefan Piotrowski.